

NOWY

KATOWICE
UL. MIELECKIEGO 8
TELEFON 346-48

10gr

REPREZENTACJE

BIELSKO, Kulejowa, 8, tel. 26-84
BOSNOWIEC, Bedzińska 12, 6-42
CIEŚCZYŃSKA, ulica Głęboka 20
RYBNIK, Mikołaja Reja 8
TARNOBSKIE GÓRY, 1000 1000

Sowiety budują kościół Wylom w zasadach - dla Amerykanów

RYGA, 16.3. — Z Moskwy donoszą, że władze sowieckie wydzieliły plac pod budowę kościoła katolickiego dla obywateli Stanów Zjednoczonych, przebywających w Moskwie.

Budowa nowej świątyni — pierwszej, jaka od rewolucji bolszewickiej powstanie na terytorjum Sowietów — rozpocznie się już na wiosnę b. r.

Decyzja władz sowieckich w tej sprawie zapadła wskutek porozumienia amerykańsko - sowieckiego, które m. in. przewiduje, że obywatelom amerykańskim w Rosji sow. nie będą stawiane żadne przeszkody przy wykonywaniu praktyk religijnych.

Do Moskwy przybył ksiądz Braun Amerykanin, pierwszy ksiądz katolicki, który uzyskał pozwolenie na

osiedlenie się w Moskwie w charakterze proboszcza parafii katolickiej obywateli amerykańskich.

Zaznaczyć należy, że większość kolonii amerykańskiej w Moskwie składa się z katolików.

Opieczefowanie lokali akademickich na terenie Uniwersytetu Warszawskiego

W związku z napadem na dziekana wydziału humanistycznego, prof. Handelsmana, władze uniwersyteckie opieczefowały znajdujące się na terenie Uniwersytetu Warszawskiego lokale Koła Prawników i Kuchni Akademickiej.

Rektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. dr. Pieńkowski, był przyjęty wczoraj przez p. Ministra oświaty Wacława Jędrzejewicza.

W związku z napadem na prof. Handelsmana na terenie Uniwersytetu warsz., udał się do mieszkania prof. Handelsmana naczelnik Wydziału polityki oświatowej Ministerstwa oświaty p. Aleksander Kawałkowski, który w imieniu ministra

W. Jędrzejewicza złożył prof. Handelsmanowi kondolencje.

Lotnik zaginął śpiesząc z pomocą rozbitkom

RYGA, 16.3. — Z Moskwy donoszą, że znany lotnik polarny Lapidewski, który podjął drugi lot do obozowiska rozbitków „Czeluski-na”, zaginął w drodze.

Lapidewski wyleciał w środę, o godz. 3-ej popołudniu z przylądka Wallen w kierunku przylądka Van Karen, dokąd jednakże nie przybył. Lapidewski leciał sam. Według przypuszczeń, lotnik spowodował defektu w motorze, musiał doko-

Powrót wiceministrów Koca i Bobkowskiego

Powrócili z Paryża wiceminister skarbu p. Adam Koc i wiceminister komunikacji inż. Aleksander Bobkowski, którzy brali udział w posiedzeniu komitetu dyrekcyjnego Towarzystwa Kolejowego Polsko-Francuskiego.

Tematem konferencji były sprawy związane z eksploatacją nowo-wybudowanej linii kolejowej Górny Śląsk — Gdynia. Doroczne zgromadzenie akcjonariuszów Towarzystwa ma się odbyć w pierwszych dniach maja r. b.

Japońscy hitlerowcy Narazie jest ich 50-ciu

TOKJO, 16.3. — W Japonii powstało ostatnio stronnictwo narodowo - socjalistyczne, na którego czele stanął Ishikawa.

Członkowie nowego stronnictwa, w liczbie około 50, złożyli przysięgę przy mauzoleum cesarza Meidzi.

Katastrofa na morzu statku rybackiego

LONDYN, 16.3. — Wskutek burzy zatonił u wejścia do portu Wick w północnej Szkocji duński statek rybacki „Metha”. Cała załoga zginęła.

Polacy apelują do Ligi Narodów Niesłychana naganka antypolska w Czechosłowacji

MORAWSKA OSTRAWA, 16.3. Tutelna prasa czeńska wyraża za dozwolenie spowodu aresztowania w Koszycach literata polskiego Stanisława Kaszyckiego „Ceske Slovo” informuje, że aresztowanie nastąpiło

pod zarzutem naruszenia spokoju publicznego (!?),

którego Kaszycki miał się dopuścić w czasie swego pobytu na Śląsku czechosłowackim. Aresztowany prawdopodobnie przewieziony będzie do czeskiego Cieszyna.

KOSZYCE, 16.3. — W sprawie aresztowania w Koszycach obywatela polskiego, Stanisława Kaszyckiego, interwenjował dzisiaj konsul polski w Użhorodzie. Aresztowanie p. Kaszyckiego nastąpiło rzekomo z polecenia prokuratora z Morawskiej Ostrawy, dokąd Kaszycki ma być w dniu dzisiejszym przewieziony.

Wedle krążących tu pogłosek, aresztowanie pozostaje w związku z jego pobytami na Śląsku czechosłowackim, gdzie na życzenie tamtejszej ludności polskiej wygłosił dla niej kilka odczytów informacyjnych o Polsce.

P. Kaszycki pochodzi z Krakowa i jest z zawodu literatem. Brał udział w walkach o niepodległość, jest inwalidą bez lewej ręki.

MORAWSKA OSTRAWA, 16.3. W wyniku przeprowadzonej przez komisję urzędu skarbowego w Oprawie na terenie Ostrawy rewizji,

która — jak ogólnie przypuszczają — nastąpiła wskutek denuncjacji, nałożono na Polską Kasę Zaliczkową w Morawskiej Ostrawie oraz na jednego z tutelnych polskich działaczy społecznych —

kate po 15.000 koron czeskich.

MORAWSKA OSTRAWA, 16.3. Prasa czechosłowacka podaje doniesienie policyjne, że w czasie wieczorku polskiej działki szkolnej w Ostrawie, na ścianie wisiał portret Kościuszki. W sprawie tej wszczęto natychmiast dochodzenie (!?).

Nacjonalistyczna prasa czeńska pisze z oburzeniem, że na miejscu, gdzie wisieć powinien portret prezydenta republiki, znajdował się portret „polskiego bojownika”.

MORAWSKA OSTRAWA, 16.3. Jak słychać z wiarogodnej strony, przystąpiono tu do zbierania materiałów, które stanowić mają podstawę dla wystąpienia mniejszości polskiej w Czechosłowacji do Ligi Narodów, celem uzyskania ochrony praw, zastrzeżonych przez traktaty o mniejszościach. obywateli Czeskosłowacji.

Spiskowcy włoscy przed specjalnym trybunałem

RYM, 16.3. — Przed specjalnym trybunałem obrony państwa rozpoczął się dziś rano proces przeciwko sprawcom zamachu w dn. 25 czerwca 1933 r. w bazylice św. Piotra przy pomocy bomby, która zraniła 4 osoby, w tym jedną ciężko.

Jak głosi komunikat oficjalny, zamach wykonany został z polecenia organizacji antyfaszystowskich, przebywających we Francji, i miał być pierwszym aktem z serii wystąpień terrorystycznych, których celem było zamordowanie Mussoliniego.

Samobójstwo 3-ch rywalek zakochanych w jednym młodzieńcu

BUDAPESZT, 16.3. — W miejscowości Ujkecske trzy dziewczyny wiejskie, które kochały się nieszczerze w jednym rolniku, postanowiły popełnić samobójstwo.

Dwie z nich zmarły, a trzeciej udaremniłono wykonanie zamachu samobójczego. Następnego jednak dnia powiesiła się i ona.

Zastanówmy się trochę...

Oczywiście - że nie!...

Był sobie pewien obywatel. Nazwijmy go X. (to nieważne, bo takich obywateli jest legion...). Był właścicielem fabryczki. Żył, pracował, płacił podatki, zatrudniał kilkunastu ludzi, z których każdy utrzymywał rodzinę.

Przyszła kryzys. Fabryka a z nią i pan X. znaleźli się w kłopotach. Ale właściciel jakoś sobie radził, nie zamierzał ugiąć się pod ciężarem trudności. Lawirował, odraczał płatności, spłacał częściowo i jakoś pchał swój interes.

Aż pewnego dnia, urząd skarbowy nie zechciał już przyjmować zaliczek na zaległe podatki i powiedział:

— Płacić wszystko albo przydzie egzekutor!

No, i przyszedł. Należało się 6.000 złotych. Egzekutor opieczował pięknie cały towar jaki się znajdował w fabryce. Pan X. nie mógł nic na to poradzić, znikąd w tym okresie nie mógł wydestak potrzebnej sumy.

Po kilku dniach zajęte były wozy skarbowe, naładowały zasekwestrowany towar i pojechały na ulicę Smoczą (ręcz się działa w Warszawie).

Tam to mieszczą się magazyny skarbowe, tam władze skarbowe składają wszystko co zabierają niewypłacalnym podatnikom, poczynając od poduszek (jeśli ktoś ma więcej niż jedną — oczywiście), a kończąc na lokomobilach i traktorach.

Można tam również urządzić skrzynie poczynających gnić pomarańcze, jak również maszyny do szycia z warsztatów krawieckich, czy stoły i krzesła z prywatnych mieszkań.

Tam też odbywają się licytacje.

Pan X. jest twardym człowiekiem. Gdybyśmy powiedzieli, że zamiarem jego było pozostać na dal podatnikiem i płacić podatki

do skarbu państwa i że pragnął on utrzymać w ruchu placówkę pracy, dającą egzystencję kilkunastu rodzinom — mógłby ktoś słusznie powiedzieć: przesada. Być może. Ale jeśli powiemy, że chciał on za wszelką cenę wraz z rodziną utrzymać się przy możności egzystowania bez pomocy opieki społecznych i zakup-

wych komitetów to temu chyba nikt nie zaprzeczy.

Pan X. poszedł do szwagra, który miał jeszcze trochę pieniędzy i poprosił go o pomoc w dniu licytacji.

Chodziło o to żeby zasekwestrowany towar, stanowiący cały jego majątek i warunek dalszego prowadzenia zakładu, nie

poszedł za grosze.

— Niech sprzedadzą — mówił — ale za cenę, którąby choćby w przybliżeniu odpowiadała wartości zabranych rzeczy.

W dniu licytacji na Smoczej w grupie stałych bywalców tego lokalu ujrano ze zdumieniem dwie nowe twarze. Targ zaczął się od paru dziesiątków złotych. A potem, w miarę jak unosił się w górę młotek licytanta, dodawano ospale ale z wyrachowaniem po parę złotych.

Kiedy zaś dwaj „intruzi” poczęli sypać dziesiątkami, przyszło „naturalne” zakończenie:

Ktoś z tłumu niepostrzeżenie wbił w ciało szwagrowi pana X. szewskie sztydło. Otworzył usta by krzyknąć, ale w tym momencie upadł po raz trzeci młotek licytatora.

Towar sprzedano za 195 złotych.

Pan X. poza 6.000 złotych wien jest skarbowi państwa jeszcze 14 złotych za niedopłacone koszty egzekucji i licytacji bo 195 złotych kosztów, tych nie pokrywa.

Pan X. chodzi po mieście i rozpytuje znajomych czy jemu, byłemu właścicielowi fabryczki, również przysługuje prawo pobierania zasiłków dla bezrobotnych.

I nie może zrozumieć dlaczego zewsząd słyszy odpowiedź:

— Oczywiście — że nie!...

Objęcie urzędowania

W dniu wczorajszym Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej p. Anatol Minkowski rozpoczął urzędowanie w Ministerstwie skarbu.

Mała Ententa

uznaje Sowiety

LONDYN, 16. 3. — Tel. wł. — „Daily Telegraph” donosi, że między rządami państw Małej Ententy toczą się rokowania na temat uznania Sowieców de jure.

Pensja króla Belgii

BRUKSELA, 16. 3. Izba deputowanych uchwaliła 94 głosami przeciwko 69 listę cywilną dla króla. Lista przewiduje 12 milionów rocznie, a dla matki królowej — 2 miliony. Przeciwno przyjęciu listy głosowali socjaliści, separatyści i komuniści.

Stanowisko socjalistów było nie spodzianka.

Pociąg

wysadzony w powietrze
LONDYN, 16. 3. — Tel. wł. — Na linii kolejowej Mukden — Hailun wysadzony został w powietrze pociąg osobowy, przyczem zginęło 12 ludzi. Zamachu mieli dokonać komuniści.

Luty--zły miesiąc dla Skarbu państwa

Dochody budżetowe w lutym r. b. wyniosły 144,5 milij. zł., wykazując w ten sposób dość wydatny spadek w stosunku do stycznia r. b. (158,2 milij. zł.). Dochody budżetowe w lutym utrzymały się jednak na poziomie nie niższym, niż w letnich miesiącach bieżącego roku budżetowego.

Zaznaczyć należy, że luty obok

sięcy letnich należy do okresów najmniej wydajnych, zarówno ze względu na krótkość miesiąca, jak i z uwagi na sezonowy zastój w obrotach gospodarczych, jak wreszcie ze względu na to, że na luty nie są wyznaczane większe płatności podatków bezpośrednich.

Rewizja konstytucji uchwalona przez Izbę francuską

PARYŻ, 16. 3. Pod koniec wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych przyjęto bez dyskusji wniosek referenta komisji regula-

minowej w sprawie powołania specjalnej komisji dla przeprowadzenia rewizji konstytucji.

Czek Stawiskiego dla belgijskiego ministra

BRUKSELA, 16. 3. — Belgijska opinia publiczna znajduje się pod wrażeniem wiadomości, nadeszłych wczoraj z Paryża, iż belgijski senator Petitjean, b. minister oświaty, znajduje się na liście osób, które otrzymały

czeki od Stawiskiego. Nazwisko b. ministra belgijskie go było wymieniane już w styczniu, w związku z aferą Stawiskiego. Partja liberalna radziła mu, aby ustąpił z senatu. Jednak Peti-

tjean potrafił obronić się przed stawianymi mu zarzutami i sprawa ta w Belgii ucichła.

Obecnie, po ostatnich rewelacjach paryskich, przewodniczący senatu

zażądał od Sen. Petitjean zgłoszenia dymisji. Petitjean otrzymał od Stawiskiego 4 czeki w czasie, kiedy był ministrem oświaty. Ogólna suma, podjęta przez Petitjean wynosi 225.000 franków.

Narazie tylko psy zdołał wskrzesić prof. Smirnow

MOSKWA, 16. 3. Komisarz ludowy zdrowia komunikuje, że do niesienia prasy zagranicznej o rze komet przywróceniu przez znako mitego uczonego sowieckiego prof. Smirnowa życia zmarłemu na udar serca, nie odpowiadają rzeczywistości i oparte są na zmyślnym wywiadzie, umieszczonym w prasie angielskiej.

Prof. Smirnow dokonał w poło-

wie lutego udanego doświadczenia na dwu młodych psach, uprzednio sztucznie porażonych prądem elektrycznym, które przywrócił do życia po półgodzinnym ustaniu działalności serca.

Według prasy sowieckiej, donosi doświadczenia prof. Smirnowa jeszcze długo nie będą mogły mieć praktycznego zastosowania do ludzi.

Samobójstwo intendenta teatrów miejskich we Lwowie

We Lwowie popełnił samobójstwo radca magistratu Leon Samulewicz.

Desperat pełnił od kilku lat z ramienia magistratu obowiązki intendenta teatrów miejskich. W środę otrzymał telefoniczne wezwanie od prowadzącego śledztwo w sprawie nadużyć w magistracie lwowskim, sędziego dla stawie

nia się u niego we czwartek rano, ce-

lem przesłuchania w charakterze świadka.

S. p. Samulewicz, który ostatnio zdradzał przeczerzenie nerwowe, przejął się silnie tem wezwaniem i to było prawdopodobnie przyczyną samobójstwa.

Urządowy komunikat policyjny podaje, jako przyczynę samobójstwa — kłopoty finansowe.

Czarny święty nie podoba się hitlerowcom

MONACHJUM, 16. 3. Rada miejska w Coburgu (Bawaria) postanowiła zmienić dotychczasowy herb miasta, ponieważ patron miasta, św. Maurycy, przedstawiony jest w nim, jako murzyn.

Symbol ten nie odpowiada — zdaniem radnych — wymogom dzisiejszych czasów.

Szef „Żelaznej Gwardji” wytropiony i aresztowany

BUKARESZT, 16. 3. — Dziś rano władze policyjne aresztowały sze fa rozwiązanej organizacji „Gwardji” „Żelaznej”. Corneliu Codreanu, który po zamachu na premiera Duca ukrywał się przed władzami, poszukującami go, jako zamieszkanego w tę zbrodnię.

Memoriał emerytów w sprawie dodatku mieszkaniowego

W związku z zamierzonym, poczynając od dn. 1 kwietnia br., coinnieciem emerytom państwowym dodatku mieszkaniowego i zastąpieniem go 9-procentowym dodatkiem wyrównawczym, delegaci Centralnej Rady Pracowniczej złożyli p. Ministrowi skarbu memoriał, w którym proszą o cofnięcie tego projektu.

Emeryci wskazują, że uposażenia ich — zmniejszone w r. 1931 o 15 pr., w latach 1932/3 o dalsze 8 proc. (na składkę emerytalną) i o 10 proc. dla zamieszkujących poza Warszawą, wreszcie ostatnio o 8 — 14 proc. wskutek przeliczeń wprowadzonych ustawą emerytalną — są ogółem o 33 — 39 pr. niższe niż przed kilku laty, nie licząc nawet 1-procentowych potrąceń na Fundusz Pracy. W tych warunkach, realizacja 9-procentowego dodatku wyrównawczego w miejsce dodatku mieszkaniowego, równałaby się dla przeważającej części emerytów, pobierających pełną emeryturę, dalszemu zredukowaniu ich rent o blisko 7 proc., dla innych zaś w stosunku jeszcze wyższym.

Memoriał podkreśla dobrowolną ofiarności emerytów na cele państwowe, jak np. subskrybowanie łącznie 4,5 miliona zł. na Pożyczkę Narodową,

poczem stwierdza, że „znikoma korzyść, jaką pozornie skarbu państwa uzyska z obniżenia uposażeń najbardziej części społeczeństwa nie równoważy szkód moralnych wynikających z częstych zmian ustawodawstwa emerytalnego“.

List do Redacji

Dlaczego emeryci wojskowi mają być „elementem szkodliwym“ dla samorządów?

Szanowny Panie Redaktorze!
Poczytne pismo Pańskie w artykule „Sprawy najważniejsze“, omawiając sprawę zatrudniania emerytów w samorządach, przytoczyło za czasopismem „Pracownik Miejski“ — że kwalifikacje do obejmowania posad są nie wymagane, że wystarczy protekcja, że przy biurkach magistrackich zawsze się znajdzie miejsce dla mających „dobrą pleć“ emerytów cywilnych i wojskowych.

Pragnę wypowiedzieć się w tej sprawie jako podoficer W. P. w stanie spoczynku, odznaczony Krzyżem Niepodległości z mieczami, nie zajmujący zresztą żadnej posady i żyjący tylko ze skromnej emerytury.

Jeżeli zdaniem „Pracownika Miejskiego“ emeryci wojskowi, rzekomo szkodliwi dla samorządów, nie kwalifikują się do pracy i prócz „pleców“ więcej żadnych wartości nie mają — to z drugiej strony chyba i pracownicy samorządowi nie rekrutują się z łodzi „urodzonych z kwalifikacjami“, i dlatego są niezastąpieni. My, emerytowane „mięso armatnie“ nie byłibyśmy nigdy podoficerami czy oficerami gdybyśmy nie mieli należyteko wykształ-

Dekrety Prezydenta o zamknięciu sesji parlamentarnej

Wczoraj około godz. 11 przed południem przybył do gmachu Sejmu szef biura prawnego p. Paczowski i wreczył p. marszałkowi Świąłskiemu zarządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu z dniem dzisiejszym na podstawie art. 25 Konstytucji sesji zwyczaj-

nej i budżetowej Sejmu.

Następnie p. Paczowski udał się do gmachu Senatu, gdzie wreczył p. marszałkowi Raczkiewiczowi identyczne zarządzenie o zamknięciu z dniem dzisiejszym na podstawie art. 37 Konstytucji sesji zwyczajnej Senatu.

cenia i odpowiednich kwalifikacji do pracy odpowiedzialnej i trudnej. Odpowiedni cenzus naukowy, zgłaszając się do pracy, musimy mieć. Fachowe zaś urzędnicze wykształcenie z łatwością wejdzie nam w krew w drodze praktyki. Możemy więc chyba pracować w samorządach, tem lepiej i wydawniej niż inni, że siłą rzeczy przedstawiamy element karny, wdrożony do ścisłej, wydajnej pracy, a więc pożyteczny i łatwy do prowadzenia. Skądże więc zarzut, jakobyśmy byli „szkodliwi“ jako pracownicy“.

Z drugiej strony trzeba zauważyć, że z samej emerytury b. wojskowi żyć nie mogą. Wiadomo, że żaden z nich nie mógł wysłużyć całkowitego zao-

patrzenia emerytalnego, gdyż utraciłszy zdrowie w czasie wojny nie nadawał się do dalszej służby. Jeżeli ma który pełną rentę to chyba przez zaliczenie mu służby w armjach zaborczych. My, którzy służyliśmy tylko w Wojsku Polskim mamy zaopatrzenie niepełne i niewystarczające. Chyba zaś zasługi nasze — sam fakt służby podczas wojny — pozwalają nam sądzić że coś nam się jeszcze od życia należy i spodziewać się czegoś od Ojczyzny innego niż obliczania „kwalifikacji“ przez... „Pracownika Miejskiego“ i odnawiania nam prawa do pracy i życia.

Czesław Klonowski
starszy sierżant w st. sp.

Rokowania francusko-angielskie idą jak po grudzie

PARYŻ, 16. 3. — Tel. wł. — Minister Lamoureux, który w środę wyjechał do Londynu, aby prowadzić rokowania gospodarcze z Anglią, już w sobotę wraca do Paryża wraz z całym sztabem urzędników. Rokowania francusko-angielskie prowadzone będą na drodze dyplomatycznej. W kołach francuskich twierdzą, iż już w pierwszych rozmowach Anglia wysunęła szereg warunków, które uniemożliwiły skuteczne prowadzenie rokowań. Anglicy domagają się przede wszystkim utrzymania dawnych kon-

tyngentów, wzbraniają się natomiast udzielić Francji tych samych praw, jakich żądają dla siebie.

Młody matkobójca skazany na więzienie

BUDAPESZT, 16. 3. — 15-letni uczeń gimnazjum Zemplen, który w roku ubiegłym zamordował swą matkę, żonę profesora uniwersytetu, skazany został na 4 i pół roku więzienia.

Cholera w Kurnikach Indyczka padła ofiarą zarazy

Podczas przeprowadzanej lustracji, inspektor Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami znalazł w stajni przy ul. Bonifraterskiej Nr. 17 w Warszawie nieżywą indyczkę oraz kurę. Drob ten przesłano do miejskiego zakładu utylizacyjnego, gdzie poddano go badaniu.

Okazało się, że indyczka była zarażona cholerą. W celu dokładniejszego ustalenia o ile twierdzenie to jest prawdziwe, podejrzaną indyczkę przesłano do Zakładu badań mię-

sa, który ostatecznie ustali, czy indyczka była chora na cholerę.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że indyczka ta przybyła z Międzyrzecz, a wobec czego powiadomiono o powyższym podejrzeniu starostwo w Radzyniu, które przedsięwzięło odpowiednie zarządzenia. Przede wszystkim zostanie natychmiast wstrzymany dalszy wywóz drobiu z Międzyrzecza oraz okolic.

Brutalny kapral osadzony w więzieniu

Prokuratura wojskowa wydała nakaz aresztowania i osadzenia w więzieniu kaprała 4 pułku strzelców konnych w Płocku, Stanisława Jackowskiego, który — jak ustaliło dochodzenie — obchodził się brutalnie ze swymi podwładnymi.

Kapral Jackowski stanie przed sądem wojskowym.

Ukarany tupet

P.Z.T.K. przegrał sromotnie

Zapadł wczoraj wyrok w sprawie red. Erdmana, jednego z czołowych publicystów sportowych, współpracownika „Przeglądu Sportowego“.

Tę sprawę pokrótce było następujące: Polski Związek Towarzystw Kolarskich zarzucił red. Erdmanowi zniesławienie w wywiadzie ze zwycięzcą III Biegu Okręжного dookoła Polski kolarzem Lipińskim, który to wywiad zamieszczony był w „Przeglądzie Sportowym“.

Lipiński nazbyt, być może, pochopnie zwierzał się z różnych nadużyć jak np., że Olecki chwycił się motocyklu sędziowskiego, który go podciągał, a Lipiński łapał Oleckiego za siodło, że wreszcie Olecki zawarł z nim „biat“, w jaki sposób mają się dzielić sukcesami.

Związek Tow. Kolarskich naturalnie narobił gwałtu, ale miast uczciwie, po sportowemu przeprowadzić śledztwo, sfalszował zeznania wezwanego na komisję śledczą Lipińskiego i starał się sprawę wykreślić w ten sposób, że... red. Erdman wywiad sfalszował.

Na drodze sadu honorowego nie udało się jakoś sprawy zlikwidować.

wać i PZTK, gdy już nie można się było wycofać, przeszedł na drogę sądową. Tutaj tupet swój posunął tak daleko, że odrzucił proponowaną przez sędziego ugody.

I cóż się okazało?

Przewód sądowy potwierdził wszystkie zarzuty, z jakimi występował red. Erdman, wykazał słuszność jego twierdzenia, iż protokół komisji śledczej był bezceremonialnie przerobiony i wydał wreszcie wyrok uniewinniający red. Erdmana, przyczem sędzia Danielewicz w ustnem uzasadnieniu zaznaczył, że postępowanie komisji śledczej PZTK sąd uznaje za kompromitujące.

Ujemny bilans niemieckiego handlu zagranicznego

BERLIN, 16. 3. — Bilans niemieckiego handlu zagranicznego za luty b. r. wykazuje, podobnie jak w styczniu, ujemne saldo. W porównaniu ze styczniem saldo to nawet poważ-

nie wzrosło, gdyż o 12 milionów mk.

Import w lutym w porównaniu ze styczniem wzrósł o 5,7 milj. mk. eksport zaś zmalał w porównaniu ze styczniem o 6,6 milj. mk.

Nie letarg a śmierć!

Narkotyki i lekarstwa zakonserwowały świeżość zwłok

Dreżąc od pięciu dni opinie zagadka rzekomej śmierci jednej z mieszkanki miejscowości podwarszawskiej, Marki, 48-letniej Zofii Radzickiej, została wreszcie

rozwiązana bezapelacyjnym orzeczeniem specjalnie delegowanej tam komisji śledczo-lekarskiej.

Onegdaj w godzinach rannych do Marek przybyła komisja, w skład której wchodził lekarz powiatowy dr. Klamżyński, komendant policji pow. warszawskiego

nadkomisarz Fuks oraz naczelnik wydziału śledczego pow. warszawskiego kom. Buła. Zwłoki przeniesiono z kaplicy i dokonano badania.

Jak wynika z orzeczenia wygład Radzieckiej, której zgon bezapelacyjnie potwierdzono, należy przypisać

działaniu silnych lekarstw

oraz narkotyków, które chora pod czas kuracji w szpitalu przyjmowała.

O godz. 3 po poł. komisja zakończyła badanie; orzeczenie to zostało zakomunikowane zebranym przed kościołem tłumom ciekawych mieszkańców Marek i okolicy.

Wynik badań lekarskich przywrócił uspokojenie. Zwłoki Radzieckiej wstawiono ponownie do kościoła i zezwolono na pogrzeb.

)(

Porwanie egzekutorów

w „opieczelowanym” samochodzie

Przed sądem w Częstochowie stanęli wczoraj dwaj bracia, Chaskiel i Mendel Berkowiczowie pod niezwykle żarłutem porwania referenta działu egzekucyjnego urzędu skarbowego, Kazimierza Musielewicza i urzędnika tego działu Zygmunta Skawińskiego, a ponadto o usiłowanie udaremnienia egzekucji przez usunięcie zajętego przez urząd skarbowy samochodu.

Musielewicz i Skawiński, spotkali na Nowym Rynku należący do Chaskiela Berkowicza samochód, który opieczelowali i polecieli Berkowiczom odstawić wóz do garażu.

Berkowicze nie protestowali przeciw temu i wraz z urzędnikami wsiadli do

samochodu. Zamiast do garażu, w szalonej tempie ruszyli na peryferie Częstochowy.

Urzednicy dawali przechodniom rozpaczliwe znaki, jednak bezskutecznie. Cała awantura skończyła się koło cmentarza na Kulach przy drodze, prowadzącej do Mstowa, gdzie samochód spowodował niespodziany defektu motoru zatrzymał się.

Sąd skazał obu Berkowiczów na 6 miesięcy więzienia. (Ro)

)(

50 złotych za zamordowanie męża

Przed sądem w Poznaniu stanęła Anna Kowalska, oskarżona o namawianie do zamordowania swego męża.

Kowalska od dłuższego czasu żyła w niezgodzie z mężem Władysławem, aż wreszcie postanowiła się go pozbyć. Pewnego dnia poznała ona niejakiego Zimnego, przed którym skarżyła się na męża, wreszcie zaprosiła go do siebie na kawę, pokazując mu przy tej sposobności fotografię męża.

Za zgładzenie męża Kowalska przyrzekła Zimnemu... 50 zł. i różne drobizgi. Po pieniądzu Zimny miał się zgłosić po dokonaniu morderstwa.

Zimny zawiadomił policję i sprawą zainteresował się prokurator.

W wyniku rozprawy sąd skazał Kowalską na 2 lata więzienia.

)(

Warjalka podpalaczka

W domu przy ul. Piotrkowskiej 67 w Kielcach umysłowo chora Janina Adjanowicz wywołała pożar, który omal nie przybrał groźnych skutków.

Oblakana wykorzystując nieuwagę domowników, wynieśli się na podwórze z butlą nafty i oblaśszy drwalnię i przyległe zabudowania, podpałiła je, powodując wybuch ognia.

Mieszkańcy przy pomocy sąsiadów ugasił ogień, który wobec tego, że w sąsiedztwie jest wielka ilość drewnianych zabudowań, mógł spowodować pożar całej dzielnicy w Kielcach.

)(

Świadkowie obrony w procesie łuckim

ŁUCK, 16.3. Wczoraj w 22 dniu procesu komunistycznego zakończono przesłuchiwanie świadków oskarżenia i przystąpiono do badania świadków obrony.

Wspólnota nie płaci

Delegacja robotników u wojewody

W dniu wczorajszym przyjął wojewoda śląski, dr. Grażyński delegację związków górników i związku metalowców ZZZ z posłami Fessierem i Kałuścińskim na czele. Delegacja prosiła pana wojewodę o interwencję w sprawie wypłaty zaległych zarobków w zakładach Wspólnoty Interesów, które jak wiadomo nie dokonały wypłat w dniu 15 bm. Następnie delegacja związku metalowców przedstawiła panu wojewodzie memoriał w sprawie usunięcia dr. Millera, piastującego do-

tych stanowisko lekarza naczelnego szpitala hutniczego w Świętochłowicach.

Pozatem delegacja interwenjowała w sprawie przyłączenia sądu przemysłowego powiatu lublińskiego do powiatu tarnogórskiego z siedzibą w Tarnowskich Górach.

Przedstawione postulaty pań wojewoda przyrzekł pomyślnie załatwić, w sprawie zaś wypłaty zaległych zarobków robotników zwróci się do kompetentnych czynników.

)(

Oszust Łakomy

nabierał polskich szewców

PARYŻ, 16.3. Policja aresztowała w Lyonie niejakiego Teofila Łakomego, który umieszczał w piśmie polskich ogłoszenia, iż poszukuje szewców na wyjazd do Francji do fabryki, jak się później okazało, nieistniejącej. Amatorzy

na wyjazd musieli wysłać pod adresem oszusta 20 fr. Odpowiedzi nigdy nie otrzymywali.

W mieszkaniu Łakomego znaleziono kilkadziesiąt listów z różnych miejscowości Polski.

)(

Walka psa z przemytnikiem

w nurtach rzeki

Funkcjonariusze straży granicznej w Częstochowie przez dłuższy czas śledzili pilnie jedną z band przemytniczych, która przemyciała tytoń i rodzynek bądź wskazując w biegu do pociągów towarowych, zdążających do Łodzi, bądź przebijając drogę na furtach.

Strażnicy urządzili zasadzkę na bandę, która poczęła się przekradać przez granicę. Gdy t. zw. szpica naknęła się na strażnika, który wezwał bandę do zatrzymania się, dała znak ostrzegawczy towarzyszącemu i szajka rzuciła się do ucieczki.

Funkcjonariusze gonili uczestników szajki, gdy nagle jeden z nich wskoczył do płynącej wzdłuż granicy rzeki.

W końcu udało się go zatrzymać.

Więci giełdowe

Dolar 5.28

Na giełdzie akcyjnej mocniejsza niż tendencja dla akcji przedsiębiorstw metalurgicznych. Na rynku walutowym podniosła się nieco marka niemiecka w wyniku zwiększonego zapotrzebowania.

Za dolary płacono 5.295, N. Jork — kabel 5.31, Bank Polski płać bez zmian 5.28.

GŁÓWNE WYGRANE

Polskiej Loterii Państwowej

I.

Zł. 200.000 na nr.: 52078
Zł. 15.000 na n-ry: 84599 98693
99051
Zł. 5.000 na n-ry: 57276 81856
154600
Zł. 2000 na n-ry: 108326 158862
165483
Zł. 1.000 na n-ry: 62030 143125
Zł. 500 na n-ry: 21970 88422 59368
110856 117831 123497 124938 158004
Zł. 400 na n-ry: 9806 70763 73285
76097 106665 120109 134693 155692
Zł. 250 na n-ry: 5083 12223 13058
17534 23008 23149 45688 51224 64866
70275 74294 95612 104313 118744
129837 154308 160393 162505 165362
165915 169745
Zł. 200 na n-ry: 1848 1896 10830
11389 14678 14792 28220 33111 36219
38891 40280 45936 53258 54210 67666
72194 73121 73667 77497 77649 77847
81294 84721 85307 87564 91811 94616
95520 96307 102018 103674 114605
115505 115689 118836 125057 129259
130562 136131 136651 137088 146149
149540 152878 158879 163758

II

Zł. 15.000 na Nr. 103088
Zł. 2.000 na nr. 25437
Zł. 1.000 na nr. 20161
Zł. 500 na n-ry: 53086 57632 61724
81565 81323 94296 148524 117483 85915
144868
Zł. 400 na n-ry: 10244 12759 25900
26099 63056 72997 73635 76798 82389
102989 144810
Zł. 250 na n-ry: 2448 5130 18977 26077
26889 46159 68445 69780 73262 81659
90972 105986 112147 133202
Zł. 200 na n-ry: 1072 8289 16323
17265 18211 43639 43393 54856 58429
59620 69345 69855 67511 70983 73714
74029 77626 78833 76468 81619 83213
81565 81323 97809 107663 110759 111731
115273 118056 116853 115684 123172
123681 124851 124274 132859 134677
137480 141813 143279 145181 145669
147778 150076 157358 164593 165274

Stawki i wygrane pocieszenia na str. 10-ej.

Niesłuchana samowola Niemca-kierownika Unieruchomił warsztaty „Ferrum” bez zezwolenia generalnego dyrektora

W dniu wczorajszym zaszedł w Hucie „Ferrum” w Bogucicach wyadek niesłuchanej samowoli.

Pod nieobecność generalnego dyrektora Dzierżyńskiego i jego zastępcy inż. Rudowskiego kierownik techniczny huty, Niemiec, Dute, unieruchomił bez ich wiedzy i zgody oddział śrub-nitów, w którym pracuje około 20 robotników. Robotnicy otrzymali wypowiedzenie.

Nowy inspektor pracy w Katowicach

Pan minister opieki społecznej przeniósł z dniem 1 marca r. b. pana Adama Konopczyńskiego, obwodowego inspektora pracy w Katowicach, na równorzędne stanowisko w 38-yim obwodzie w Krakowie. Inspektorem pracy w Katowicach został mianowany p. Stanisław Mroczkowski.

Obywatelska ofiarność górników na fundusz obrony morskiej

Z Rybnika donoszą: O wysokim obywatelskim stanowisku górników kopalni „Hoyrn” w Niewiadomiu, świadczy ofiarność na rzecz funduszu obrony morskiej.

W ciągu niespełna dwóch miesięcy zebrano deklaracji wśród robotników

W związku z tem delegacja robotników zwróciła się do Związku zawodowego metalowców ZZZ z prośbą o interwencję.

Komisarz demobilizacyjny, u którego delegacja się zjawiła zapowiedział interwencję oraz pociągnięcie kierownika technicznego Dute do odpowiedzialności.

„Donnersmarck” chce urlopować 300 robotników

W dniu wczorajszym odbyła się u komisarza demobilizacyjnego konferencja w sprawie wniosku dyrekcji kopalni ks. Donnersmarcka o turlousowe zurlopowanie 300 robotników na kopalni „Donnersmarck” w Chwałowicach.

Po przedstawieniu sytuacji przez przedstawicieli robotników komisarz demob. odroczył decyzję do zbadania sytuacji na miejscu, poczem wyznaczył nowy termin konferencji.

też kopalni na sumę 686 zł. 80 groszy, zaś od urzędników na sumę 187 zł. 20 gr. Prócz tego w samej wsi, zamieszkałej przez ubogą ludność robotniczą wpłynęło deklaracji na 150 zł.

Niewiadom Górny świeci przykładem innym miejscowościom Śląska.

Za przykładem Forda podwyżka płac dla robotników

Idąc za przykładem Henry Forda, który podwyższył płace robotnikom St. Zjednocz. izba przemysłu automobilowego zwróciła się do wszystkich przemysłowców automobilowych z żądaniem wprowadzenia 36-godzinnego tygodnia pracy oraz wyrównania robotnikom poniesionych strat przez pod-

wyższenie wynagrodzenia w stosunku do przepracowanych godzin.

W razie wprowadzenia 36-godzinnego tygodnia pracy będzie można zatrudnić w przemyśle automobilowym o pół miliona robotników więcej, niż dotychczas.

Krewni Bismarcka... Żydz? W Niemczech wielkie żmartenie

W Niemczech panuje wielkie wzburzenie i żmartenie z powodu orzeczenia, jakie wydała komisja do badania czystości aryjskiego pochodzenia poszczególnych rodzin.

Komisja ta orzekła, że wnuk oraz siostrzeniec Bismarcka, wielkiego „żelaznego kanclerza” mają w sobie przy-

mieszkę krwi żydowskiej.

Rodzina kanclerza jest, bowiem, spokrewniona z rodziną Whitehead, której jeden członek był nawet prezesem gminy żydowskiej w Londynie.

Ach, cóż to za hańba i co za żmartenie dla hitlerowców berlińskich! Nawet sam Bismarck?

Nożem w pierś szwagra

Wczorajszego popołudnia rozegrał się na ławie w Lubomli krwawy dramat. 31-letni Józef Boszon, cieśla, w czasie sprzeczki pchnął nożem w pierś swego szwagra, 45-letniego Józefa Stanka, górnika, który w chwili potem wyzionął ducha. Zabójcę przytrzymał.

W toku dochodzeń okazało się, iż między zabójcą i jego szwagrem trwał od dłuższego czasu zatarg na

tle majątkowym, zaś krytycznego dnia obaj, będąc w stanie podchmielonym wszczęli gwałtowną bójkę, która skończyła się tragicznie.

Zwłoki zabitego umieszczono w miejscowej koszniczy, do dyspozycji sądowo-lekarskiej.

Wypadek ten wywarł w Lubomli i okolicy silne wrażenie.

3 tygodnie aresztu za fałszywe oskarżenie

W połowie stycznia b. r. zgłosił się na komisariat policji w Pszczynie, Józef Jakóbiec bez stałego miejsca zamieszkania i zawiadomił, iż został napadnięty przez Jana Paliczkę, który miał mu zrabować 400 zł.

Dochodzenie wykazało, iż oskarżenie było bezpodstawne, wobec czego policja aresztowała Jakóbca.

Wczoraj odpowiadał on przed sądem okręgowym w Katowicach za wprowadzenie władzy w błąd. Oskarżony Jakóbiec przyznał się do winy i jako powód fałszywego meldunku podał chęć zemsty za pobicie go w czasie sprzeczki przez Paliczkę.

Sąd uznał go winnym i skazał na 3 tygodnie aresztu.

Zachwyt gościa włoskiego nad poziomem technicznym kopalń śląskich

Bawiący na Śląsku w związku z dostawą węgla polskiego dla kolei włoskich dyrektor kolei, inż. Malpurgo, zwiedził w dniu wczorajszym kopalnię „Prezydent Mościński” w Król. Hucie.

Inż. Malpurgo towarzyszyli: kon-

sul włoski w Katowicach, dyrektor techniczny kopalni, p. Perin, inspektor kopalni Barcellot oraz dyrektor Górkiewicz.

Gość włoski wyrażał się z zachwytem o wysokim technicznym poziomie naszych kopalni.

Dr. Olbrycht w Katowicach organizuje izby lekarskie

W dniu wczorajszym bawił w Katowicach prezes rakowskiej Izby lekarskiej, prof. dr. Olbrycht.

Dr. Olbrycht przyjęty był przez pana wojewodę Grażyńskiego na konferencji, której tematem była

organizacja izb lekarskich w związku z mającą wyjść nową ustawą o izbach lekarskich.

Jak wiadomo, województwo śląskie nie posiada izb lekarskiej.

Król sacharyny -- Sal na wolności za kaucją

Zoany z procesów przemysłowych organizator przemysłu sacharyny do Polski, Sal, który odegrał wielką rolę w procesie przemysł-

czym w Warszawie i zasądzono go na dwa lata więzienia, został w ostatnich dniach wypuszczony za kaucją na wolną stopę.

4 skrzynie kawy odebrano złodziejom kolejowym

Jak donosiliśmy, w nocy z 13 na 14 marca b. r. dokonano włamania do wagonu kolejowego na dworcu kolejowym w Katowicach, skąd zginęły 4 skrzynie kawy.

Pod zarzutem tej kradzieży przy-

trzymała policja Wilhelma Brygile z Zawodzia, zawodowego złodzieja.

Kawe odebrano i przekazano dyrekcji kolejowej.

Po mydle -- do więzienia Sensacyjne wykrycie sprawców kradzieży

W dniu wczorajszym rozpatrywał sąd okręgowy karny w Katowicach, któremu przewodniczył sędzia Szczek, sprawę przeciwko szajce włamywaczy, która ma na sumieniu szereg śmiałych włamań, m. in. szajka dokonała w nocy z 6-go na 7-y stycznia włamania do składu kolonjalnego Jana Koltona w Zawodziu (Krakowska 53), gdzie łupem rabusiów stały się artykuły spożywcze, wartości przeszło 2 tys. zł.

Dochodzenia w sprawie wykrycia tej kradzieży napotykały na poważne trudności. Dopiero jednemu z wywiadowców udało się przypadkowo wpaść na trop szajki.

Pewnego dnia przybył do komisariatu policji w Zawodziu niejaki Walter Engel i prosił, by jednemu ze znajomych jego, przebywających w areszcie doręczono kawałek mydła.

Wywiadowca zainteresował się tem mydłem i stwierdził u Koltona, że mydło to pochodzi z serii jaką ma w swoim składzie.

Rewizja, przeprowadzona w miesz-

kaniu Engla, potwierdziła to przypuszczenie w całej rozciągłości, znaleziono bowiem sporą ilość artykułów z wspomnianej kradzieży.

W toku dalszych dochodzeń wydał Engel wszystkich współników, a mianowicie: Józefa Kubickiego, Emila Rychtera, Henryka Fladka, Marię Gradzikiewiczową, oraz swego kuzyna, Józefa Engla, mieszkańców Zawodzia, którzy w dniu wczorajszym zasiedli na ławie oskarżonych.

Do winy nie przyznali się i usiłowali stwierdzić, iż towary te znaleźli na ulicy.

W wyniku przewodu sądowego okazało się jednak, iż wszyscy brali udział w owym włamaniu, wobec czego sąd wydał wyrok, skazujący Waltera Engla i Emila Rychtera po 10 miesięcy więzienia, Henryka Fladka na 6 miesięcy, Marię Gradzikiewiczową na 3 tygodnie więzienia. Gradzikiewiczowej, z uwagi na dotychczasową niekaralność, zawieszono karę na 2 lata.

Pozostałych oskarżonych uwolniono z braku dowodów winy.

Sztafeta motocyklowa katowickiego kolejowego P. W. dziś wyrusza do Warszawy

Z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego urządza Sekcja Motocyklowa Kol. Przyp. Wojsk. Ogniska Dyrekcyjnego w Katowicach sztafetę motocyklową, złożoną z 6 motocyklistów do Warszawy.

Wyjazd sztafety nastąpi w sobotę 17 bm. bez względu na pogodę o godz. 13.45 sprzed gmachu dworcowego w Katowicach. Uroczystość tę poprzedzi przemówienie Dyr. OKP. p. Ottona Grossera i Prezesa Ogniska. Linowskiego, oraz wreczenie Kierownikowi sztafety adresu hołdowniczego dla Marszałka.

Sztafetę prowadzić będzie kier. Sekcji Motocyklistów p. Szczepanik przez Tarnowskie Góry — Lubliniec — Herby Śląskie — Częstochowę — Radomsko — Piotrków — Tomaszów — Mszczonów — Warszawa.

Uczestnicy sztafety udadzą się przed gmach Zarządu Głównego KPW. w Warszawie przy ul. Foksal 17, skąd wyrusza do Belwederu w celu wręczenia wspomnianego adresu hołdowniczego. Poza tem uczestnicy sztafety wezmą udział w marszu drużyn kapewiackich Sulejówek — Belweder.

Służki kapitału obcego Dyrektor-Polak proteguje Niemca

Z kół robotniczych dowiadujemy się o oburzającym fakcie. Mianowicie

w hucie Zgoda
w Świętochłowicach, której dyrektorem jest obnoszący się wszędzie i publicznie ze swą „polskością“

p. inż. Myciński,
rządzi się dotąd niby szara gęś niej. Heide — Niemiec, piastujący wygodne i dobrze płatne stanowisko

szefa personalnego.
Czyżby zabrakło u nas ludzi bardziej odpowiedzialnych, którymi możnaby z powodzeniem

zastąpić pana Heide'go?
Pan Heide, nie może się dotąd po godzić z obecnymi warunkami i zda je się mu, że od przejścia Śląska pod suwerenność Państwa Polskiego

nic się nie zmieniło.
Pan ten w dodatku ignoruje zupełnie zarządzenia władz w szczególności zaś „bojkotuje“ dystrybucję Komisarza Demobilizacyjnego w sprawie urlopów turnusowych, wysyłając na kolejki urlopowe

„niewygodnych“ robotników
z wybitnym pokrzywdzeniem Polaków.

Czy podobna rzecz jest do pomyślenia na Śląsku niemieckim?

Czy pan dyr. Myciński zamierza tolerować Niemca Heidego na stanowisku szefa personalnego?

Czy pan wie — panie dyrektorze — jakbyśmy to

nazwali po imieniu?
Tymczasem okazuje się, że aya. Myciński nie jest wyjątkiem. Podobnie przedstawia się rzecz w biurach

Polskiej Konwencji Węglowej
w Katowicach, gdzie do dziś dnia toleruje się niemczyznę.

Dziwimy się bardzo p. dyr. Cybalskiemu, że dopuszcza do tego stanu, a, co gorsze, otacza opieką kilku urzędników — Niemców, którzy uważają się nawet

za coś lepszego,
za jakąś elitę.
Wśród protegowanych p. dyrektora jest pewna niemkini, utrzymująca się na stanowisku urzędniczym je dynie dlatego, że jest

długoletnią „zasłużoną“ przyjaciółką p. dra P-a,
zresztą człowieka żonatego i dzieciatego.

Paniusia ta z wrodzonym iście germańskim tupetem ma nawet od wagę afiszować się publicznie jako kochanka dr. P. i twierdzi, że nic i nikt nie jest w stanie

ruszyć ją z posady.

I to wszystko dzieje się pod auspicjami p. dyr. Cybalskiego. Nie do wiary!

Nie lepiej dzieje się w biurach dyrekcyj generalnej S. A. Giesche.

Biura tego koncernu rozbrzmiewają prawie, że

wyłącznie językiem niemieckim
i można śmiało powiedzieć są największym siedliskiem niemczyzny i to nawet

„patryjotycznej“ niemczyzny.
Znany jest ze swych progermańskich sympatii, udający na gwalt Polaka p. Witaliński, który, acz polskie nosi nazwisko — jest Niemcem

czującym wyłącznie po niemiecku. Pan ten jako szef personalny (wy-

daje również przybory biurowe), cieszy się

dużym poparciem
i zaufaniem dyrekcyj (skandal — przyp. Red.), a jego opinia w sprawach poszczególnych urzędników jest

zawsze respektowana.
Nie będziemy dodawać i tego, jak odnosi się pan „dyrektor“ Witaliński do nielicznych urzędników-Polaków, których

sekuje przy najdrobniejszej nawet okazji.

A więc, jeszcze jeden szef personalny i w dodatku Niemiec.

Jak więc w tych warunkach można myśleć o

spolszczeniu przemysłu
śląskiego skoro stanowiska szefów personalnych zajmują dotąd Niemcy, a więc ludzie odnoszący się do polskości z uprzedzeniem a

fortyjacy wszędzie „swoich“.
Przejdźmy do innych działów S. A. Giesche.

Największym gniazdem niemczyzny jest bez wątpienia

dział księgowości.
W tym dziale zatrudnia się wyłącznie

„zaufanych“ Niemców

albo ludzi nazywanych inaczej „Unentschieden“.

Ta ostatnia kategoria jest jeszcze gorsza od prawdziwych Niemców, którzy przynajmniej nie ukrywają się z tem publicznie. Są to tak zwani „ślazakowcy“, którzy czują i mówią wyłącznie po niemiecku.

Konia z rżędem temu, kto usłyszy chociażby

jedno słowo polskie
wypowiedziane w biurze buchalterskim przy ul. Lompy w Katowicach.

Ale nie można się temu bardzo dziwić, skoro się weźmie pod uwagę ten szczegół, że szefem buchalterji jest

pan Pyschny,
obywatel niemiecki, zamieszkały w Bytomiu(!).

Tego to już trochę za wiele! Nieliczna grupka ślazaków, którzy chętnie posługiwali się w biurze językiem polskim, jest bezsilna wobec

zarządzeń pana Pyschnego
(renegata, którego przodkowie nosili nazwisko Pysny), nieznoszącego podobno brzmienia mowy polskiej.

Poprawa sytuacji na wewnętrznym rynku zbytu wytworów walcowniczych

Wewnętrzny rynek zbytu wytworów walcowniczych wykazał w ciągu lutego br. w stosunku do miesiąca poprzedniego poprawę, wyrażającą się zarówno wzrostem zleceń rządowych, jak i zwiększeniem się zamówień, przeznaczonych dla odbiorców prywatnych.

Ogólna ilość zleceń na materiały walcownicze, przydzielone hutnictwu do wykonania w lutym br. wyniosła 29.800 t., z czego na zlecenia rządowe przypadało 20.100 t., a na rynek zaś prywatny zaledwie 9.700 t.

Pomimo nieznacznej stosunkowo ilości zleceń rynku prywatnego, w porównaniu z miesiącem poprzednim wykazały one w lutym zwiększenie, określające się liczbą 2.500 t., względnie 33 proc.

Zamówienia handlu hurtowego osiągnęły w miesiącu sprawozdawczym ogółem 4.800 t., w porównaniu z styczniem rb. wzrosły o 600 t., względnie o 13 proc. Na podkreślenie zasługuje, iż zamówienia handlu w lutym rb. przewyższyły zlecenia tej grupy odbiorców. Zanonowane w analogicznym okresie roku ubiegłego, o około 500 t.

Zamówienia przemysłu, wynoszące w lutym ogółem 4.900 t., wykazały w stosunku do miesiąca poprzedniego wzrost o 1.900 t., który głównie przypisać należy zwiększeniu się zamówień fabryk szrub i nitów, właściwego przemysłu metalowego oraz ocynkowni blach.

Poważny wzrost zamówień ocynkowni, określający się liczbą 2.130 t., pozostaje w związku z utworzeniem w miesiącu sprawozdawczym wspólnej organizacji tej grupy przemysłu pod nazwą „Biuro Sprzedaży Wytworów“.

*) * (:

Zawody strzeleckie o mistrzostwo okręgu

W ramach obchodu imienia Marszałka Piłsudskiego odbędzie się w dniu 18 b. m. zawody strzeleckie o mistrzostwo okręgu 73 p. p. W zawodach wezmą udział po dwa zespoły z Król. Huty i powiatów rybnickiego i świętochłowickiego.

Zawody odbędzie się na strzelnicy bractwa kurkowego w Król. Hucie i

na strzelnicy w W. Hajdukach. Dnia 19 b. m. o godz. 13-tej odbędzie się uroczyste

otwarcie strzelania dla publiczności i organizacji półwojskowych o odznakę strzelecką. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych oraz delegacje organizacji.

Nie jest również tajemnicą fakt, że większość w tem biurze pracujących Niemców to

obywatele Rzeszy niemieckiej,
zamieszkali w Bytomiu wzgl. na Śl. opolskim, albo stale po pracy

wędrujący do Bytomia
— na piwo i... trwoniący tam polskie pieniądze.

Również zbyt często byłoby dodawać, ile przy okazji tych wyjazdów na stronę niemiecką, przemycą się cennych drobiazgów, cygar i papierosów niemieckich.

O tem mogłoby coś powiedzieć sprzątaczkę biur, które znajdują w popielniczkach „resztki“ ustników papierosów niemieckich, przemycanych przez urzędników.

Dla kompletu, nie można pominąć **t. zw. biura prawnego**
w którym, po zaareztowaniu i zawieszeniu w czynnościach syndyka d-ra Kurta Englischa, osławionego przemysłnika delikatesów niemieckich, „gra pierwsze skrzypce“

pan Rutkowski, renegat,
posługujący się zarówno w mowie jak i w piśmie wyłącznie językiem niemieckim. Pan „wicesyndyk“ Rutkowski, acz polskie ma nazwisko, jest... a przynajmniej zalicza się do „mniejszości niemieckiej“,

a nawet, jak krąży wersja, ma być obywatelem Rzeszy niemieckiej o czem świadczyłby fakt, iż

zamieszkuje stale w Bytomiu.
Tak, oto wygląda „polskość“ w biurach S. A. Giesche której generalnym dyrektorem jest...

warszawianin pan Krasnodębski.
Pan gen. dyr. Krasnodębski widocznie z wdzięczności za podniesienie go z godności skromnego przedstawiciela handlowego firmy w Warszawie na stanowisko generalnego dyrektora, niema odwagi pójść do mocodawcy swego pana dyr. Brooksa,

wyrzucić mu pięścią w stół
(jakby to uczynił każdy szanujący się dyrektor — Polak), i wyraźnie powiedzieć:

Ja mam tutaj głos!
Za cenę dobrze płatnej

posadki dyrektorskiej,
samochodów, tantjem i innych apaczy woli pan gen. dyrektor „nie mieć głosu“ a przynajmniej nie wnikać w drażliwe szczegóły personalnej obsady.

Od tego są w S. A. Giesche panowie Witalińscy... i inni Niemcy, którzy czują się jak „u Pana Boga za piecem“.

Odślaniając dzisiaj pierwszą serję rewelacji o

twierdząc niemczyznę
w przemyśle śląskim uderzam

w wielki dzwon.
Chcielibyśmy zbudzić z drzemki panów dyrektorów przedsiębiorstw przemysłowych, tych dobrze płatnych i wygodnych panów, którzy tylko

dla oka są Polakami
a na skandaliczne „gwałcenie polszczyzny“ przez Niemców-urzędników

patrzają przez palce.
Dość tej lekkomyślnej tolerancji!

Do władz wojewódzkich wołamy wielkim głosem: Oczyszczyć naszą ziemię z obcych naleciałości! Zaprzestać karmienia żmij pruskich naszą krwawicą!

Dość polskiej tolerancji na odwieczne polskiej Ziemi Śląskiej!

Awanturniczy sąsiad Polski

Polityka czeska na niebezpiecznych drogach

Nieustanne ataki i represje, na jakie narażona jest ludność polska na części Śląska Cieszyńskiego, wchodzącej w skład republiki czechosłowackiej, które zaczęły się od pamiętnych uroczystości żałobnych ku czci żołnierzy polskich, poległych w walkach ze zdrajcami i najeźdźcami czeskimi, osiąga coraz większe rozmiary.

Prasa czeska z narodowo-demokratycznym „Moravsko-Slezskym Deníkem” na czele, dzień w dzień zamieszcza artykuły, judzące przeciw polskiej mniejszości i domagające się likwidacji polskości na „czeskim” Śląsku.

Akcja ta wywołała zrozumiałe rozgoryczenie wśród ludności polskiej, które osiągnęło swój punkt kulminacyjny, gdy rozeszła się wiadomość o aresztowaniu „pod zarzutem naruszenia spokoju publicznego” literata polskiego z Krakowa, Stanisława Kaszyckiego.

Kaszycki znany jest ludności polskiej na Śląsku ze swych odczytów o Polsce.

Oburzenie przeciw niesłychanemu postępowaniu władz czeskich wobec popularnego literata zniało dobitny wyraz w masowym występowaniu Polaków z klubu polsko-czeskiego w Morawskiej Ostrawie, którego celem jest zbliżenie polsko-czeskie. Klub ten zresztą był w swoim czasie przedmiotem ataków szowinistów czeskich, szczególnie wówczas, gdy powziął uchwałę, domagającą się upaństwowienia jedynej polskiej uczelni średniej w Czechosłowacji — gimnazjum w Orlowej.

Ekscesy antypolskie tłumaczono ze strony czeskiej tem, iż są to wystąpienia tylko jednostek, co najwyżej prywatnych organizacji, władze jednak tej antypolskiej akcji nie pochwalały.

Kłam temu twierdzeniu zadało aresztowanie Kaszyckiego, boć prokurator w Mor. Ostrawie wydał nakaz aresztowania, dalej rewizję i kary w wysokości 15.000 koron, nałożone na Polską Kasę Zaliczkową w Morawskiej Ostrawie oraz na jednego z działaczy polskich.

Charakterystyczne dla szowinizmu czeskiego są ataki prasowe na mniejszość polską z powodu... portretu Kościuszki. Dziatwa polska w Polskiej Ostrawie (obecnie Śląskiej Ostrawie) urządziła wieczerkę, przyczem na sali zawieszono portret Kościuszki.

Policja wszczęła natychmiast dochodzenie w tej sprawie, a trabanci szowinistyczni podnieśli z tego powodu ogromne łarum, twierdząc, że w miejscu, gdzie powinien wisieć portret prezydenta republiki, zawieszono portret „polskiego bojownika”.

W miejscu tem zresztą portret prezydenta Masaryka nigdy nie wisiał. Lojalność mniejszości polskiej w Czechosłowacji może nawet świecić przykładem dla samych Czechów ze stronnictw opozycyjnych.

W dniu 84-ych urodzin prezydenta Masaryka w szkołach polskich i nietylko w szkołach, lecz nawet w organizacjach społecznych polskich, odbyły się obchody ku czci prezydenta Republiki, zorganizowane z inicjatywy Polaków bez jakiegokolwiek przymusu.

Tych właśnie Polaków posadza-

nie o zamiary rewizjonistyczne, a posadzenia te dochodzą czasem do absurdu.

Oto w związku z uroczystościami w Cieszynie w dniach 24 i 25 lutego prasa czeska podała, że burmistrz m. Cieszyna, dr. Michejda miał oświadczyć, iż 100-miljonowy naród polski nie boi się Czechów, a przez te 100 milionów rozumiano Polaków razem z Niemcami.

Bzdurna ta, a prowokacyjna wiadomość jakoby Polacy do tego stopnia związali się z Niemcami, iż uważają się za jeden naród z nimi, mogła wyłęgnać się tylko w głowach, rozpalonych nienawiścią, odbierającą możliwość rozsądnego oceniań spraw.

Polsko-niemiecki pakt o nieagresji wywołał zresztą ciekawą polemikę na łamach prasy czeskiej. Jeden jej odłam począł smuć fantazje na temat tajnego porozumienia o podziale wpływów między Polską i Niemcami, stawiając nawet pytanie („Nerodni Politika”): „Czyżby Hitler i Piłsudski porozumieili się co do podziału Czechosłowa-

cji?”, niektóre inne dzienniki natomiast w rzeczowych artykułach wskazywały, iż polityka czeska wobec Polski doprowadzi w konsekwencji do osamotnienia Czechosłowacji. Np. organ legionistów czeskich „Družina” pisze, iż wydarzenia na Bałkanach dowodzą, że Rumunia i Jugosławia wprost szukają trzeciego sojusznika, któryby zastąpił Czechosłowację w Małej Entencie.

A dalej: „Przez nieszczęśliwą naszą politykę zagraniczną utraciliśmy możliwość pozyskania naszego sąsiada, pokrewnego brata Polaka, który właśnie w ostatnich dniach zawarł umowę z Niemcami o wzajemnym nienapadaniu się, tak że w razie napadu Niemiec na nasze państwo, Polska będzie biernym widzem”.

Republika czechosłowacka ma poza tem szereg innych kłopotów, które rozważnych polityków powinny skłonić od natychmiastowej rewizji postępowania wobec mniejszości polskiej.

Z południa straszy Czechów wi-

dmo restauracji Habsburgów i blok nadunajski, wewnątrz wzmogła akcja milionów Niemców.

Nie przyczynia się też do wewnętrznej spójności Czechosłowacji kwestia słowacka. Słowacy marzą, by mieć w swym państwie chociaż takie prawa, jak Niemcy.

Na tym froncie zanosi się na pewne zmiany. Oto premier Malý, po trzyletniej konferencji z ks. Hlinką starał się skłonić słowacką partię ludową do współpracy z rządem.

Słowacy jednak bez radykalnej zmiany stosunku władz czeskich do nich na ugodę nie pójdą.

W tych warunkach sianie fermentu na Śląsku Cieszyńskim nie może być uważane za posunięcie mądre. Społeczeństwo polskie, które czuło wdzięczność dla Czechów w związku z uroczystościami żałobnymi ku czci ś. p. Żwirki i Wigury, że wzburzeniem pałaczy na prześladowania naszych rodaków po drugiej stronie Olzy, rodaków, których łączności z narodem polskim nie rozerwała linia graniczna.

Strzeżcie się przed oszustami emigracyjnymi!

Łirowiowość ludzka wykorzystują różni wyzyskiwacze

Ze względu na notowane w ostatnich czasach oszukańcze praktyki oszustów emigracyjnych usiłujących wyłudzić pod pozorem werbunku do pracy zagranicą od kandydatów na wyjazd, przeważnie bezrobotnych, różnego rodzaju opłaty za informacje, kauce i t. p., jak też nieściśle informacje co do możliwości emigracyjnych umieszczane w niektórych pismach i ogłoszeniach wyżej wspomnianych oszustów o poszukiwaniu kandydatów na wyjazd do pracy zagranicą. Inspektorat Emigracyjny wyjaśnia, że emigracja do Niemiec w roku bież. nie odbywa się i odbywać zupełnie nie będzie.

Co do emigracji do Francji, to sprawa jej werbunku i wysyłki robotników do Francji zajmuje się jedynie i wyłącznie na terytorjum całej Rzeczypospolitej

Misja Francuskiego Ministerstwa Pracy i Generalne Towarzystwo Emigracyjne

(Societe Generale d'Immigration) w Mysłowicach pod kontrolą Ministerstwa Opieki Społecznej w Warszawie i Inspektoratu Emigracyjnego w Mysłowicach.

Towarzystwo dokonywuje rekrutacji jedynie w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy wyznaczonych każdorazowo przez Ministerstwo O. S., przyczem ze względu na niewielki stosunkowo napływ zgłoszeń z Francji na rekrutowanych emigrantów (przeważnie kobiet do pracy na roli), w obecnych czasach wchodzą w rachubę tylko niektóre Urzędy Pośrednictwa Pracy

w okręgach rolniczych najwięcej dotkniętych bezrobociem.

Wobec powyższego kandydaci na wyjazd w tych sprawach powinni się zwracać o informacje względnie o zarejestrowanie na liście kandydatów do rekrutacji

jedynie i wyłącznie do swych U. P. P. które w miarę posiadanych przydziałów z Ministerstwa i posiadanych zgłoszeń Misji i GTI. mogą ich zapośredniczać na wyjazd do pracy we Francji.

Z tego też powodu należy przestrzegać chętnych na wyjazd przed zgłaszaniem się osobistym do Mysłowic, gdyż tu

nikt zarekrutowany być nie może i przyjazd narazi jedynie na niepotrzebne koszty przejazdu do Mysłowic i z powrotem.

Co do możliwości emigracji na zapotrzebowania imienne nadsyłane robotnikom przez znajomych pracodawców francuskich, jaka to forma emigracji do Francji jest obecnie najszerzej praktykowana, to takie zapotrzebowania, realizowane przeważnie przez Misję i T-wo Emigracyjne na zasadzie nadsyłanych z Francji kontraktów i-miennych każdorazowo zatwierdza-

nych przez władze francuskie i polskie są sporządzane

przeważnie do rolnictwa

przez pracodawców francuskich sprawujących znajomych robotników, przyczem wszelkie koszty sprowadzania robotników jak z rekrutacji tak i na kontrakty imienne

ponosi wyłącznie pracodawca

nie wyłączając kosztów przejazdu, wyżywienia w podróży, wyrobienia paszportów i wiz.

Wobec powyższego wszystkie informacje osób prywatnych o emigracji

ustawowo wzbronione i karalne

nie wyłączając płatnych ogłoszeń w pismach należy traktować jako oszukańcze i usiłujące wyłudzić pieniądze

od najbardziej, bezrobotnej ludności pod pozorem „kosztów korespondencji”, „kaucyj” i t. d. i natychmiast donosić władzom

o takich wypadkach.

70 kg. sacharyny w melinie złodziejskiej

Wczorajszego przedpołudnia przeprowadziła policja śledcza w Król Hucie rewizję w mieszkaniu Konrada Smolarza (Hajduka 18), gdzie poszukiwano przedmiotów, pochodzących z kradzieży. Smolarz znany jest bowiem policji jako „emerytowany złodziej” i często daje przytułek praktykującym złodziejom.

Rewizja dała nadsządziwany wynik. Nie znaleziono wprawdzie łupu złodziejskiego, natomiast odkryto 140 pół kilogramowych paczek z sacharyną krystaliczną niemiecką, pochodzącą z przemytu.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań Smolarz oświadczył, iż paczki z sacharyną otrzymał na przechowanie od niejakiej Rugowej, która nie przyznała się do przemycania sacharyny, twierdziła jednak, iż sacharynę nabyła od przemysłników.

Sacharyna uległa konfiskacie i prze-

kazana została urzędowi celnemu w Chorzowie.

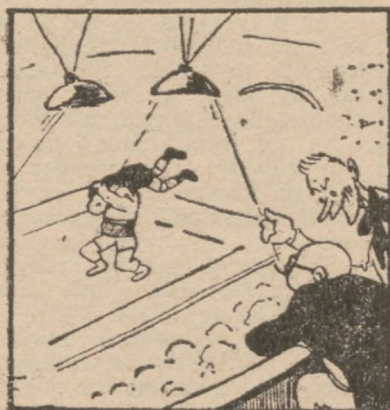
Nowy niemiecki konsul generalny w Katowicach

Konsul generalny niemiecki w Katowicach grafi Adelman von Adelmanna felden został mianowany przez prezydenta Rzeszy posłem niemieckim w Brukseli.

Stanowisko konsula generalnego w Katowicach objąć ma niebawem radca legacji Neldeke. Nowy konsul rozpoczął służbę dyplomatyczną jako sekretarz poselstwa niemieckiego w Paryżu, następnie jako radca legacji, ny pracował szereg lat w urzędzie spraw zagranicznych w Berlinie.

PAĆZEK i STRACZEK

Z. bawny film rysunkowy wyświetlany na ekranie naszej gazety



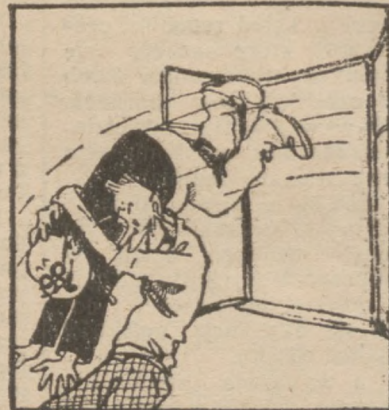
1) Stracek, Paczek — to sportowcy.
Więc do cyrku się wybrali...
Jakie były tego skutki?
Zobaczycie... Jedźmy dalej...



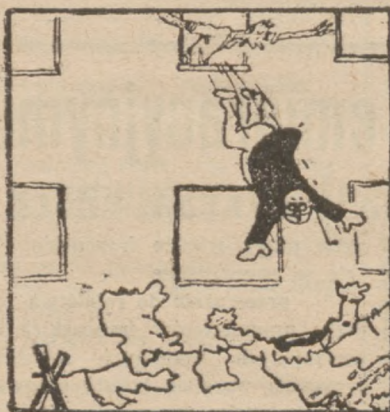
2) Już nazajutrz — wczesnym rankiem —
Paczek, który jest uparty,
Postanowił cyrk urządzić.
Czyli walki — ot, na żarty...



3) Jak pochwycił Paczek Straczkę,
Jak wywinął nim siarczyście —
Piec nim zwałił, leć osmalił,
Też na żarty — oczywiście...



4) Lecz po chwili Stracek Paczkę
Zgnębił przednio — tylnym pa-
sem...
Chwyt — niebardzo prawidłowy,
Lecz na żarty — ujdzie czasem...



5) Kto był winien — Paczek?
Stracek?
Trudno z tem jest dojść do
ładu...
Dość, że w pewnej chwili Pa-
czek
Leci z okna głową nadół...



6) Nie opisze żadne pióro,
Nie powiedzą żadne słowa,
Tego, co się z Paczkiem stało,
A co malarz narysował...



7) Gonią, gonią go uparcie
Ludzie zimni i nieczuli...
Paczek wyszedł z równowagi,
Lecz nie może — wyjść z ko-
szuli...



8) Gdy w fałbany się zaplątał,
Nie mógł zrobić ani kroku...
A palicjant nic nie pytał,
Tylko spisał mu protokół...

Zjazd lokatorski w sprawie znizki komornego

Zrzeszenie organizacji lokatorskich w Polsce i Liga Obrony Lokatorów i Sublokatorów z siedzibą w Warszawie ul. Nowogrodzka Nr. 10, zwołują **walny zjazd delegatów wszystkich stowarzyszeń i związków lokatorskich na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej**, na dzień 18 marca rb. w sali Stowarzyszenia Przedstawicieli Handlowych w Warszawie przy ul. Królewskiej 16 o godz. 10 m. 30.

Zjazd dotyczy sprawy obniżki komornego. Pożądanym jest przede wszystkim udział w nim również delegatów poszczególnych związków zawodowych, zaopatrzonych w odpowiednią legitymację, bez których nikt na salę obrad wpuszczony nie będzie.

„Wieżień z Magdeburga” w Domu Ludowym

Z okazji Imienin Marszałka urządził oddział młodzieży powstańczej w Król. Hucie (Warsztaty) w niedzielę dnia 18 bm. o godz. 19 w sali Domu Ludowego w Król. Hucie uroczyste przedstawienie. Odegrana zostanie sztuka „Wieżień z Magdeburga” oraz komedia „Utan nadewszystko”.

Bohater pruski w anegdocie

W Berlinie ukazał się ciekawy zbiór anegdot o marszałku Wranglu, towarzyszu broni Bismarcka i Moltkego.

Marszałek Wrangel jest jednym z najpopularniejszych „bohaterów pruskich” i utrwał się w pamięci Niemców niezliczoną ilością swych przygód i awantur. Był postrachem podwładnych. Spotkanego na ulicy oficera poddawał szczegółowemu przeglądowi, nie wybacząc żadnego uchybienia w ubiorze.

Szczególnie drażnił go młodzi porucznicy, wyperfumowani, wygładzeni, których pogardliwie nazywał „wojskowymi od parady i monokla” oraz „żółtodziobami”.

Pewnego dnia spotkał jednego z tych znienawidzonych oficerów. Spod kaszkiety wyglądał idealnie równy przedział włosów. Marszałek Wrangel wpadł w wściekłość: „Długoś rupywał głowę tym przedziałem? A wiesz, że ta aleja dla pcheł na twej głowie prowadzi w prostej drodze do aresztu! Zrozumiano?”

Innym znów razem, marszałek spoglądał z balkonu swego mieszkania na ulicę i spostrzegł młodego porucznika, który wbrew regulaminowi, nie nosił szabli.

Z polecenia oburzonego marszałka, ordynans sprowadził porucznika. Młody wojskowy domyślił się swego przezwinięcia i drząc, oczekiwał nagany. Po drodze do pokoju marszałka, zauważył w jednej z sal wiszącą na ścianie szablę. Bez namysłu, przypiął ją sobie do boku. Za chwilę stanął przed gniewnym marszałkiem, który spoglądał na winowajcę i nie wierzył własnym oczom. Porucznik ma szablę.

Marszałek tak tedy złość i wszczynając z porucznikiem rozmowę o pogodzie. Po kilku minutach zwalnia go. Porucznik odpina szablę i opuszcza mieszkanie zwierzechnika z beztroską wesołością.

Lecz marszałek, który obserwował go z okna, wpadł w istną furję, gdy przekonał się jeszcze raz naocznie, że

oficer rzeczywiście nie miał szabli.

Corychleń posyła znowu za nim ordynansa. Porucznik zawraca, a w mieszkaniu marszałka powtarza poprzedni manewr z szablą. Tym razem, marszałek odprawia oficera bez słowa, nie mogąc opanować swej wściekłości. Gdy porucznik wyszedł, Wrangel wezwał wówczas żonę i zapytał: — Patrz dobrze. Czy ten młodzik ma szablę, czy nie?

— Nie, nie ma.

— No, to wiedz, że jesteś ślepi. On ma szablę, lecz ja, ani ty — nie widzimy jej...

Gdy dwór przysłał pewnego dnia kartę z datami czterech obiadów oficjalnych i zapytaniem, „który z nich zaszczyty swoją obecnością” — marszałek odpowiedział: „Zaszczycę wszystkie cztery”.

Radjostacja w Toruniu

Jak się dowiadujemy, stolica Pomorza — Toruń, otrzyma niebawem własną radjostację nadawczą.

Radjostacja toruńska ma być wybudowana kosztem około 540 tys. zł. i ma posiadać moc 30 kilowatów, dzięki czemu skutecznie przeciwdziałać będzie mogła radjostacjom

niemieckim w Prusach Wschodnich.

Prace przygotowawcze są już w pełnym toku. Radjostację w Toruniu buduje Polskie Radio wspólnie z Państwowymi Zakładami Radjotechnicznymi. Prawdopodobnie radjostacja ta uruchomiona zostanie jeszcze w tym roku.

PORADNIK dla wszystkich

JOZEFA GAWĘDY

Dziubas się pieści

Jestem młoda, bardzo wesoła i lubiana w towarzystwie, ale życie mnie nauczyło. Kilka miesięcy temu poznałam zupełnie niechcący ślicznego chłopca, w którym od razu się zakochałam. Umówiliśmy się, ale spotkanie nie doszło do skutku z mojej winy, gdyż nie mogłam wtedy iść. Szalenie byłam tym zmartwiona, a zawiadomić go nie mogłam, gdyż wiedziałam tylko jego imię i nazwisko. Kogo spotykałam pytałam, czy nie zna takiego, na co otrzymywałam odmowną odpowiedź. Kiedyś, będąc na balu, przypadkowo dowiedziałam się o jego dokładnym adresie.

Zaraz nazajutrz napisałam kilka słów, przeprasząc go przytem bardzo; otrzymałam odpowiedź, że był szalenie zmartwiony i wyznaczyli sobie randkę, na którą stawiliśmy się o boje punktualnie.

Był szalenie miły, mówił, że stałe o mnie myślał, że szalenie mu się podobam, a wtedy nie mógł do mnie napisać bo nie znał dokładnie mojego nazwiska i adresu.

Nie powinien była w te wszystkie komplementy wierzyć, bo kto się „na gorącym sparzy, na zimne dmucha”, ale był tak rozbawiona, że o wszystkim zapominałam, patrząc tylko na niego. Nakoniec musieliśmy się rozstać, aż na tydzień, gdyż miał egzaminy.

Dla mnie tydzień ten wydawał się wiekiem. Liczyłam chwile, kiedy go znów zobaczę, a tu nagle takie rozczarowanie... nie przyszedł! Czyżby zapomniał? Zaniedbałam jego nieobecność, napisałam, ale nie otrzymałam żadnej odpowiedzi z wytłumaczeniem; napisałam ponownie i też nie.

Było mi okropnie przykro, straciłam cały humor, już nie jestem sobą jak dawniej, chociaż koleżanki stale mnie pocieszają, że on napewno napisze, ale ja nie mam nadziei, i stałe tylko myślę o nim.

Raz widziałam go na ulicy, więc dopadłam do niego, pytałam, dlaczego nie przyszedł i czy otrzymał moje listy. Odpowiedział, że nie, a wtedy nie mógł przyjść, bo był zajęty. Te kilka minut spotkania były dla mnie wszystkim, myślałam, że śnie, ale więcej ze mną się nie umówił, tłumacząc się, że szalona pracą i wogóle był zupełnie inny.

Od tego czasu spotkania przypadkowego upłynęło dwa miesiące, a ja go nigdzie nie mogę spotkać.

Chodzę, jak bledna i jestem już bardzo blisko samobójstwa, gdyż chociaż mam bardzo dużo znajomych, jednak widzę, że życie bez niego niema dla mnie żadnego uroku, mimo to, iż znamy się tak krótko. Zupełnie nie rozumiem jego postępowania, może dlatego tak robi, żeśmy się poznali na ulicy, ale czy to grzech?

Muszę dodać, że gdy jeszcze się w ten sposób nie zapoznawałam, ale bardzo mi się podobał, więc dałam się skusić. Radz. Kochany i mądry Panie Gawędo, co mam robić dalej? Czekam tylko na Twoją dobrą radę, ażebym mogła dalej się z nim spotykać, bo oszaleję z tęsknoty. Zrób drogi Panie Gawędo, ażeby wszystko było dobrze. Zrozpaczona Zocha.

— Panno Zosieńko! Słońce przy grzewa coraz mocniej. Wiosna idzie! Budzi się natura, budzą się serca dziewczęce. Nic dziwnego, zatem, że pokochała Pani tak na „śmierć i życie” chłopca, którego kilka razy zaledwie widziała.

Nic dziwnego, że miłość ta wydaje się Pani tragedią, z której dwa tylko są wyjścia: być z „nim” albo zginać śmiercią samobójczą.

Albo panno Zosieńko, czy to naprawdę taka tragedia?

Wiosna denerwuje wprawdzie, wznieca tęsknoty, prowokuje serce do gwałtownego bicia, ale wcale nie mówi, że to serce ma bić właśnie w kierunku tamtego nieznośnego chłopca, który nie potrafił ocenić szczęścia, jakie go spotkało.

Niech Pani nie robi już żadnego kroku w jego kierunku, a czeka na jakiś inny dar Wiosny, którego ta najrozkoszniejsza zielona i radosna bogini spewnością Pani nie odmówi.

NIE KOCHAM NARZECZONEGO.

Miałam dwóch chłopców, starających się o moją rękę: jeden z nich oświadczył się pierw i został przyjęty przezemnie, a jeszcze z większą zgodą przez moich rodziców, dlatego, że już po wojsku, no i oczywiście na stałe państwowej posadzie.

Ten drugi zaś miał to uczynić w dniu moich imienin, ale niestety! jedno że już było zapóźno, a drugie, że i tak był nie przyjęty przez moich rodziców, bo przecież nie miał tych warunków.

(Ach co za podły materializm).

Panie Gawędo! w tym właśnie tkwi

cała tragedia: ja narzeczonego nie kocham, nawet nienawidzę! Gdy tamtego — „Józita” kocham bez pamięci!

Panie Gawędo! początkowo, gdy w „trójkę” spędzaliśmy wieczory (byli kolegom) — nie wiedziałam o tem, ale teraz, gdy już 6 miesięcy nie rozmawialiśmy.

On mi tylko w myśli, On mi wypelnia każdą cząstkę mego życia. Gawędo drogi! powiedz mu to!

Ty tak umiesz przemawiać, może on Ciebie lepiej zrozumie, gdy mu powiesz, jak ja go kocham!

Cała dusza i sercem! Ja choć widuję go od 3 — 4 razy dziennie to jednak nie mogę tego zrobić, choćby nawet wzrokowo, bo mam zawsze przy boku narzeczonego.

Gawędo! Przemów do Niego! Powiedz mu, że nikt go tak nie pokocha, jak „Zanetka”. Ona mu odda swoje życie — duszę, za to jedno „Jak ja Ciebie lubię! — jak mówił kiedyś, gdy nie wiedziałam co to miłość.

„Józitu” — powiedz „Zanetce” — czy ty ją choć w myśli wspominasz. Ty nie wiesz ile ona też wyleje, myślar, że już nigdy nie będzie mogła spędzić z Tobą choć jednej chwili tak jak kiedyś.

Czy pamiętasz, jak jej opowiadałeś

swoje przygody o „malinach” i „Ja se boję”? Nie wii jej, że źle uczyniła wybór, bo znasz całe jej życie, może nawet lepiej od niej i nie potepis swojej biednej

Iwonki.

P. S: Czy pamiętasz, jak radziłeś mi ten pseudonim!

— Rozumiem, że to bardzo przykre wychodzić zamaż, za człowieka nie kochanego, ale skoro się Pani na to zgodziła, trzeba „po męsku” znosić tę tragedię.

W każdym razie nie ładnie wygląda kokietowanie jakiegoś „Józita”, kiedy się nie zerwało z oficjalnym narzeczoną.

Nie wiem czy „Józit” sam siebie tak nazywał, czy też jest wynalazkiem Pani.

Mężczyzna tak milusio spieszczający swoje imię zasługiwałby na miano: „dziubasa”. Ani przez chwile tego o panu Józiku nie puszczam, i żal mi was oboje.

Ale skoro niema się odwagi pójść za głosem serca, trzeba się godzić z istniejącym stanem rzeczy i wspomnienia chować głęboko w sercu.

Trybuna Czytelników

Panowie w Żorach potracili głowy Głodzą zasłużonych — popierają Niemców Do wiadomości władz wojewódzkich

O niezwykle braku poczucia narodowego świadczy wymownie przykład wypadek, jaki zaszedł w Żorach w związku z organizowaniem uroczystości imienin Marsz. Piłsudskiego. Oto, co o tem pisze nasz czytelnik p. Jan Himmel.

Red.

Szanowny Panie Redaktorze!
Istnieją w Żorach dwa zespoły

orkiestralne, z których jeden składa się z Polaków, członków Związku Powstańców Śląskich, ludzi przeważnie

pozbawionych pracy, drugi, jak zapewniali miejscowi obywatele, składa się przeważnie z członków Volksbundu

wzgl. z ludzi stojących blisko tej

organizacji antypolskiej. W szczególności bliskim Volksbundowi jest dyrygent tej ostatniej orkiestry o. Frey.

W związku z obchodem imienin p. Marsz. Piłsudskiego zawiązał się w Żorach komitet uroczystościowy, w skład którego weszli przedstawiciele miejscowych organizacji polskich. Celem uświetnienia uroczystości zaangażował komitet orkiestrę, składającą się z lu-

niepewnych narodowo,

natomiast pominął orkiestrę powstańczą, aby tym ludziom nie dać zarobić kilkanaście złotych. Jak opowiadają, sprawą orkiestry zajmował się

sekretarz magistratu p. Leśnik (pupil. burm. Rostka — przyp. Red.), podobno czł. Zw. Powst. Śl., odznaczony medalem Niepodległości (!).

Ciekawe, że na ten „drobny” szczegół nie zwrócili uwagi pp. członkowie komitetu, których przekonania nie mogą podlegać dyskusji. A jednak...

Dalsze komentarze byłyby zbyt liczne!

Jan Himmel

Kierownik P. H. W. w Żorach. Od siebie dodajemy, że nie do pomyślenia jest fakt przygrywania na uroczystościach niedzielnych orkiestry Volksbundowców wzgl. im bliskich i dlatego apelujemy do prezydium Komitetu aby nie dopuścił do takiego skandalu, w przeciwnym zaś razie byłibyśmy zmuszeni wyciągnąć z tego faktu należyte konsekwencje.

Mogły iść

czyli wdzięczność za nocleg

Mieszkaniec Król. Huty pan Abraham Seilaender (Kazimierza 2) miał odwiedziny. Mianowicie przybył do niego kuzyn Józef Schneider zam. w Bielsku (Węglowa 8). Jak przystało na krewnego ułokował pan Seilaender swego kuzyna w swym gabinecie, gdzie mu urządzono wygodne posłanie.

Złodziejskie sztuczki w Król. Hucie

W okresie przedświątecznym daje się odczuwać wzmożony ruch w światku złodziejskim.

Nie można się dziwić złodziejom, skoro przyzwyczajeni ludzie chcieliby raz przynajmniej w roku żyć bez troski i najeść się do syta.

W godzinach przedpołudniowych dnia wczorajszego dostał się jakiś amator cudzej własności do mieszkania pana Pawła Fojcika, mistrza rzeźniczego (Jacka 15). Naturalnie dostał się po uprzednim sforsowaniu zamka, podrobionym kluczem wzgl. wytrychem. Gdy się znalazł w mieszkaniu, przeskakał wszystkie możliwe zakamarki, a znalazłszy żelazną kasetkę „zoperować” ją zabierając książeczkę oszczędnościową K. K. O. w Król. Hucie, opiewającą na 2250 zł.

Z wdzięczności, skradł miły kuzynek kilka sztuk biżuterii, układowanej w kasetce żelaznej, a kiedy rano przy misiono mu śniadanie, łóżko było puste.

„Wypożyczone” przez kuzyna prezjoza przedstawiają wartość 700 zł., prosząc o pomoc w odnalezieniu niewdzięcznego kuzyna.

Inny amator wszedł w czasie nieobecności domowników do mieszkania Marty Pelkovej (Ligota Górnicza 40), i po przeskakaniu zawartości szafy, znalazł między bielizną 1600 zł. w banknotach. Oczywiście nie pozostały one na tem miejscu. Ciekawe tylko, że bawiąc w tym czasie w mieszkaniu matka - staruszka, nie wiedziała nic o odwiedzinach nieproszonego gościa. Nie jest wykluczone, że kradzieży dopuściła się służąca.

Wreszcie bardziej realny złodziej zrezygnowawszy z gotówki włamał się do warsztatu rzeźniczego Wojciecha Aleksandra (Marjańska 29). Łupem rabusia stało się 29 szynek wieprzowych, kilkanaście kilo kielbasy, słoniny, boczek wędzonego itp.

Ten będzie miał przyzwite święta.

Pełna tabela wczorajszego ciągnięcia loterii

STAWKA

I-sze ciągnięcie

2 19 165 232 98 385 471 72 82 618
20 728 803 92 939 1286 403 22 542 71
754 836 77 965 2147 398 416 572 86 688
93 911 72 87 93 3060 169 233 58 317
453 651 62 63 86 722 888 916 4503 762
920 5337 578 695 838 97 944 58 95
6134 312 29 537 770 936 7106 294 315
437 72 568 636 8189 347 63 418 660 76
721 81 99 9094 287 362 77 400 693 700
26 34 833 61

10184 257 311 52 60 614 838 72 11145
56 221 57 339 454 561 711 38 57 955
12175 308 66 423 58 653 728 888 91
915 13079 124 36 360 855 96 935 58
92 14067 122 40 44 233 71 342 605 765
70 99 15077 121 40 47 371 81 539 694
823 47 16109 460 61 511 15 62 745 81
17099 133 276 405 42 73 551 58 62
625 719 53 69 831 18005 66 174 311
626 46 937 19123 219 371 411 38 517
903

20063 607 32 86 21000 694 727 90
908 22002 51 82 131 256 379 411 76
651 749 61 818 987 23099 464 659 72
828 944 24352 514 22 802 64 964 25217
305 17 418 699 846 49 26208 303 70
634 40 721 825 27050 75 99 157 225 47
382 463 608 757 28083 213 48 364 763
952 29067 284 492 651 788 95

30071 167 298 443 538 69 732 31101
625 57 702 816 32151 64 213 87 362
426 66 554 62 67 763 88 33045 241 49
301 58 442 591 815 87 34106 84 292
443 71 588 35081 86 249 400 69 756
36074 86 415 27 890 37088 194 732 896
909 38026 66 112 238 309 561 95 624
738 39023 164 262 332 413 24 98 682
720 811

40020 162 75 96 263 443 544 610 33
61 62 821 41001 141 54 60 273 387
422 95 591 708 960 88 42126 38 40 76
711 43043 49 64 190 253 61 342 61
422 55 77 662 818 91 44392 435 51 68
661 743 945 45041 202 379 506 49 606
67 86 703 19 61 64 884 46039 117 290
427 523 24 738 905 47045 217 4167
481 90 829 48022 202 27 55 375 585
647 801 49066 304 85 628 706 12 28
39 837

50030 137 220 21 530 62 660 97 712
876 927 51023 120 35 220 496 504 21
42 699 745 819 912 52028 124 75 391
447 634 875 947 53067 96 132 282 350
72 436 513 939 54172 379 559 98 681
83 709 80 818 55065 108 92 286 90
477 826 905 37 56283 440 55 566 730
934 76 57065 144 82 328 566 96 601 52
76 58108 200 48 72 365 651 87 709
59039 160 91 255 416 72 655 98 718
60090 219 574 656 79 721 819 24 930

10 97 61084 252 451 639 97 749 52 947
62106 69 209 319 433 533 748 51 800
110 44 63014 160 35 91 421 554 81 627
767 802 98 64107 213 391 425 86 545
569 90 982 65143 232 70 387 483 699
837 83 66088 138 89 338 541 630 757
886 939 67094 183 282 95 303 6 64
59 406 71 77 715 90 812 76 93 68069
70 225 71 364 95 410 760 85 88 803
51 87 69049 60 242 434 99 564 704 33
836 91 920

70180 435 38 506 35 629 852 951
71087 131 70 241 49 87 306 436 45 84
519 29 826 74 959 72009 24 156 65 206
424 604 935 73140 87 350 776 841 96
74028 167 489 540 644 54 816 32 60
95 915 75117 384 441 801 50 959 70
76016 168 93 302 442 77204 49 50 87
511 45 81 602 734 832 62 78061 400 12
744 95 979 79004 206 9 36 378 451 599
655 837 65

80211 74 589 800 90 81266 77 78 330
713 895 935 91 82108 16 17 56 235 73
473 507 82 665 707 901 5 25 83020 64
116 367 561 74 623 794 808 952 84080
220 41 368 498 567 909 56 92 93 85214
20 303 405 58 571 605 7 763 885 86039
72 81 201 64 319 638 857 87188 324 438
91 711 88319 43 448 574 755 820 89110
17 248 378 478 826 66 909 49

90022 178 404 12 63 593 707 68 91206
358 484 671 92121 54 397 423 503 42
763 833 86 93044 201 2 74 338 87 460
514 84 756 875 909 75 94081 197 493
578 604 95151 465 98 525 37 55 64 698
795 907 55 96290 330 64 481 04 63 818
930 97348 99 425 95 755 844 84 98049
97 216 33 419 34 59 642 888 99064 66
160 202 31 345 726 969

100035 258 323 500 603 50 706 809
974 101069 121 750 868 993 102149 271
377 796 822 103101 89 419 34 38 715 92
800 999 104087 126 27 57 488 607 917
40 78 105016 223 39 72 342 541 58 85
735 887 106114 321 63 710 45 47 805 52
913 91 107008 116 51 96 324 68 437 513
80 728 810 108525 673 700 28 920 109002
91 130 52 202 48 382 851 966 73

110040 63 113 422 23 524 810 51 74
909 94 111082 95 137 68 321 24 62 444
516 608 112011 40 120 57 261 453 564
634 50 786 829 61 97 900 113306 687 701
841 901 114102 220 54 345 47 516 35
660 115164 443 662 768 815 921 54 61
83 116223 36 425 73 530 977 117090 323
404 546 656 65 704 54 56 118360 519 33
84 679 992 119070 117 224 420 502 16
908 22 43 78

120172 74 90 582 652 96 832 948
121111 57 216 321 451 63 122099 110
298 305 58 722 83 972 123059 80 218 67
419 35 803 907 79 124000 45 92 285 362
88 442 648 49 125248 515 733 60 850
126066 120 228 39 420 552 99 625 774
801 61 934 127131 81 208 334 69 513 46
784 867 73 972 128234 320 551 606 27
818 38 129094 395 431 64 82 540 607 45
849

130037 232 64 92 467 77 626 966 77
131088 200 54 74 805 905 24 78 132167
284 449 96 565 654 706 888 133012 39
138 53 203 8 32 47 78 387 570 81 675
746 839 77 134011 216 425 727 55 135504
87 643 747 91 805 90 136033 114 68 215
17 441 59 573 914 137517 61 72 84 737
41 974 138169 266 533 874 905 139010
114 239 43 339 508 708 48 867

140105 224 363 455 814 141088 98
131 201 18 378 91 528 86 607 35 59 64
747 830 142332 429 52 602 58 742 79
935 143027 165 92 411 557 601 18 68
754 970 144356 514 47 858 97 940 145023
102 80 208 302 22 68 447 60 612 20
146106 28 329 529 92 636 788 833 147019
24 89 120 276 80 448 60 65 554 729 57
920 890 901 148072 288 489 519 89 615
69 778 892 94 97 149118 51 374 639 70
843 907

150143 212 59 448 967 151051 64 650
758 61 78 84 851 95 993 152039 178 217
412 37 80 611 19 953 153075 132 84 91
277 608 751 59 63 89 154125 515 80 973
155055 96 149 81 86 377 75 632 70 727
57 810 156106 40 74 213 429 77 741 45
849 53 68 943 94 157138 253 388 470
742 831 944 62 158038 520 51 320 63 83
529 745 975 159098 110 37 264 352 628
860 76 92 904

160232 333 65 71 405 565 736 62 85
869 918 89 161103 65 298 342 84 444 97
872 162016 98 247 75 84 335 42 52 448
542 659 743 862 163042 487 995 164497
571 638 729 82 923 63 165157 61 226
69 441 512 56 631 902 66 166011 221 39
68 400 955 167069 101 258 469 715 31 58
918 168049 176 301 4 51 455 57 80 99
536 652 777 971 169262 77 304 8 28 33
468 95 582 646 53 706 845 58 83

II-ie ciągnięcie

117 325 476 1185 624 2255 648 893
3192 421 51 634 756 803 982 4147 385
413 827 98 5756 883 6117 239 85 352
613 878 952 7063 237 56 779 905 40
8215 301 447 9083 222 635 730 914

10204 11142 91 459 63 505 735 12314
514 85 624 832 48 902 91 13006 500
739 996 14242 473 890 900 15 15344
16139 95 569 607 712 17314 446 772
18152 67 571 662 77 872 19481 649
20260 872 73 21111 284 329 657 22144
288 532 618 23001 89 121 248 332
24460 712 826 85 25553 69 81 893 27480
538 788 28260 29271 321 683

30865 31346 637 32192 215 41 465
501 684 33209 453 521 909 50 34494
547 836 38 35026 196 359 699 814 76

96 36270 738 997 37352 587 942 38197
345 606 39290 661
40071 104 345 838 41176 227 764 816
42290 549 677 81 703 43007 44 714
44305 52 559 604 45343 749 834 990
46284 584 877 985 47130 322 884 48210
304 14 858 49056 889

50131 390 470 572 611 85 764 51256
355 437 632 924 52063 188 409 531 742
801 900 62 53014 225 81 610 712 54192
201 556 604 51 63 702 932 55156 320
56126 34 533 688 57076 539 73 837
58745 948 59020 51 70 138 300 25 600
719 975

60099 388 452 734 63 79 860 61202
477 793 62148 93 259 72 430 683 716
63011 189 483 828 64178 328 50 704
65089 679 851 66007 668 753 63 71
67014 221 311 847 975 68168 69021 345
435 601 740

70266 579 982 71271 314 97 72427
628 762 73032 439 49 714 74029 477 552
614 75171 434 72
76268 77027 492 78434 79001 88 230 45
582 643 770

80135 81152 754 826 82030 227 398
468 891 84483 530 643 869 915 71 90
85020 60 447 89 947 77 86213 326 629
787 87161 410 69 881 88088 120 408 84
800 943 89073 106 222 532 43 74 817

90074 801 55 75 935 91578 92104 980
93011 122 94025 335 457 968 95220 579
871 96500 247 418 665 975 97023 520 27
99612 59 790

100480 102382 574 103225 529 708 41
804 105043 226 363 416 524 829 73
106305 801 982 107067 238 440 974
108421 64 576 620 946 109159 436

110054 706 111209 340 408 13 77 731
112565 90 662 883 113274 77 558 945 71
114173 459 836 84 115376 731 61 78
116587 17159 245 406 777 94 982 118104
617 702 41 43 119014 323 932

120992 12155 733 821 122078 126 222
475 659 123241 506 19 618 124239 585
125002 86 206 20 507 49 83 606 763 981
126032 167 423 24 41 689 735 127252 572
707 128304 468 682 129046 88 485 582
609 34 71 894 901

130229 781 131253 312 469 577 929
132471 663 750 63 133500 21 62 343 83
134322 25 92 531 793 842 136224 57 542
644 880 137158 60 298 811 55 138341
139057 124 505 730 73 965

140482 141023 253 568 142460 143070
197 279 95 720 144052 252 523 921
145043 669 713 146110 147251 562 148289
397 149492 989

150270 648 704 964 151070 121 22 508
809 152309 13 758 919 153223 433 74
808 95 154738 41 877 155125 248 54 73
301 35 57 156051 123 77 223 625 840 74
987 157152 346 579 608 796 158184 339
456 159312 73 626 754 926

160018 26 76 89 116 39 56 62 506 21
750 818 161491 935 162904 163182 203
27 28 46 750 812 920 164584 165126 404
596 885 931 166153 72 282 328 701 20
167120 49 406 680 931 168274 825 169030
871

III-cie ciągnięcie

94 271 529 45 65 840 1238 370
935 2046 69 313 83 427 48 814 936
4174 255 301 915 5564 746 852 6204
367 661 897 7101 313 8289 699 748
883 9067 243 406 520 685

10065 128 851 11075 184 396 494
831 12630 13309 540 679 748 14416
876 940 15004 162 308 659 932
16653 17032 268 460 799 18211 12
79 607 763 977 19928

20337 492 867 949 21362 22095
121 711 926 23237 383 457 975
24381 25290 27419 532 34 905 28197
296 326 96 642 29706 966

30034 156 855 31215 546 32264
68 316 90 610 89 729 958 33581 635
974 34008 698 35252 36731 992
37379 410 76

38004 447 39004 226 454 59
40028 258 532 57 616 97 41073 319
76 623 844 74 42211 350 932 43195 404
10 44115 207 603 851 45223 844 46327
462 80 541 958 47016 169 83 483 725
48047 639 49 49072 480 640 794 944

50279 393 451 982 51156 58 294 469
97 516 842 52337 435 65 53015 27 82
352 92 402 66 55269 301 517 725 952
56445 536 835 57015 31 311 544 60 741
92 58494 685 803 59152 544 628

60525 635 836 61154 989 62219 63422
601 703 81 816 79 64501 629 95 727
809 65058 619 706 867 76433 613 738
804 67215 24 511 703 75 68387 445 682
85 774 69010 133 445 716 46 80 841

70170 350 536 986 71143 202 592
72149 431 73294 397 483 584 682 993
74066 229 656 902 75068 108 646 788
76110 629 854 77175 937 552 78306

956 79331 454 716 801 80058 69 277 363
77 582 735 975 81123 269 82056 617 91
835 84 83525 84363 680 700 933 85035
283 441 521 641 86086 523 63 64 87267
315 405 867 88068 143 260 953 89288 723

907 90108 244 376 659 752 92286 30
93062 543 778 94874 981 95022 24

Bogdan Lot

REX

Powieść z życia współczesnego

21

STRESZCZENIE

Do urzędu śledczego zgłasza się Rudolf Roberston, mężczyzna w średnim wieku i komunikuje komisarzowi Bellinowi, iż jakiś tajemniczy „Baron X” umieścił w gazecie ogłoszenie, grożące mu śmiercią.

Komisarz Bellin przydziela Roberstonowi przodownika Kryspina, który ma go ochronić przed „Baronem X” i wyświetlić tę sprawę. Przodownik Kryspin i Roberston udają się takśówka do hotelu „Rex”.

W hotelu „Rex” Roberston wynajmuje dla Kryspina pokój nr. 17 sąsiadujący z jego numerem — „18” — poczem obaj udają się do restauracji hotelowej. W restauracji hotelu „Rex” pracuje jako „panienka z baru” młoda i urocza Jadzia, z którą łączy Kryspina bliższa znajomość.

Właściciel restauracji, Rytel, patrzy na Kryspina niechętnym okiem. Kryspin umawia się z Jadzią, iż o godzinie 1-ej w nocy przyjdzie ona do jego pokoju w hotelu.

Podczas gdy oboje młodzieńcy są w nim, merze 17, w pokoju Nr. 18 został zamordowany Rudolf Roberston. Tajemniczy morderca wszedł do pokoju i wyszedł, mimo, iż drzwi były od wewnątrz zamknięte, tak samo, jak okno. Policja nie umie rozwiązać niesamowitej zagadki.

W czasie śledztwa jeden z lokatorów zeznaje, iż słyszał przez ścianę krzyk Roberstona: „Wiktor!... Wiktor!”.

Jadzia zginęła bez śladu z pokoju Nr. 17 i Kryspin nie zastaje jej już nazajutrz w restauracji „Rex”.

Po kilku dniach do Kryspina podbiega na ulicy jakiś młodzieniec i woła: „Ja zabiłem Roberstona!” W tej chwili nadjeżdża w szalonym tempie jakieś auto, z którego wychyla się ręka, uzbrojona w gumową pałkę i wymierza silny cios w głowę Kryspina.

Kryspin pada bez przytomności, a gdy ją odzyskuje, widzi jakiegoś lekarza, który się nim zaopiekował. Jest to dr Rober, właściciel hotelu Rex. Zabiera on Kryspina do swego pałacyku przy Al. Róż. Tajemniczy młodzieniec zniknął bez śladu.

Kryspin wraca do urzędu śledczego i tu dowiaduje się od komisarza Bellina, że ów młodzieniec został zamordowany — prawdopodobnie przez swoich współników.

Kim jest zabity? — zastanawiają się obaj detektywi — „Baronem X”? czy kimś z jego bandy?

Dotychczasowy szofer doktora Robera nie przychodzi do pracy, wobec czego doktor przyjmie nowego.

Pewnej nocy doktor Rober przybywa do mieszkania Kryspina i zawiadamia go, że ktoś się włamał do pałacyku. Detektyw udaje się niezwłocznie do detektorem do pałacyku, przez swoich współników.

Tu na biurku znajduje Rober nowe groźne ostrzeżenie „Barona X”. Przerażony tem, opuszcza pałacyk i wyjeżdża z Warszawy, a Kryspin oczekuje przez całą noc przybycia tajemniczego zbrodniarza.

* * *

Panna Edyta patrzyła na te przygotowania bezbarwnymi oczami, w których malowała się beznadziejna twoga.

Nie nie mówiła, posłusznie spełniając każde polecenie detektywa.

Jedynie, gdy zostawała sama, z ust jej wydobywał się głuchy jęk i bełkot bezgranicznej rozpacz.

Około godziny siódmej zadzwonił u bramy szofer.

Gospodyni — zgodnie z nakazem Kryspina — zawiadomiła go, że doktor Rober przyjął na jego miejsce kogo innego.

— Hm... Szkoda... — mruknął szofer, gładząc w zamyśleniu bokobrody. — To znaczy, że pan doktor nie był ze mnie zadowolony...

— Nie... — odparła sucho panna Edyta. — Po należność zgłosi się pan jutro...

Szofer uklonił się i opuścił pałacyk.

W tej samej chwili z garażu wyjechało auto, prowadzone przez Kryspina, który chciał w ten sposób upożorować codzien na przejażdżkę doktora Robera.

Detektyw nie wątpił, że „Baron X” gotuje się do wypełnienia swojej groźby, śledził życie pałacyku z bezpiecznego punktu obserwacyjnego, dlatego też czytał wszystko, by zachować dotychczasowy porządek.

Zgasił światło wewnątrz samochodu i wyjechał na miasto.

Odwiózł matkę, która była już bardzo zaniepokojona tak długą nieobecnością syna i po dwugodzinnej bezcelowej jeździe po mieście, skierował maszynę w stronę alei Róż.

Dojeżdżając do pałacyku, ujrzał nagle wychodzącą z bramy wysoką postać mężczyzny.

W świetle latarni zamigotała pociągła twarz okolona czarnymi bokobrodami.

Był to dotychczasowy szofer Robera, któremu panna Edyta wymówiła dziś posadę.

Dostrzegłszy samochód przyspieszył on kroku, udając się w głąb ulicy.

Rozległ się zgrzyt puszczonej nagle w ruch hamulców i samochód wrył się w miejsce.

Kryspin pobiegł przed siebie, trzymając rewolwer w dłoni.

— Stać, bo strzelam!... Stać!... Stać!...

Szofer przeląkł się widząc groźby, bo zatrzymał się niezwłocznie.

Kryspin zwolnił kroku i nie spuszczał oczu z jego rąk, zbliżył się doń ostrożnie.

— Ręce do góry!

Szofer spełnił dokładnie rozkaz.

Stanęli naprzeciw siebie, jak dwie bestie gotowe do walki.

— Skąd pan wraca? — zapy-

tał Kryspin. — Co pan robił w pałacu doktora Robera?

Tamten nie odpowiedział, patrząc detektywowi prosto w oczy.

Na ustach jego pojawił się szyderczy uśmiech.

Nagle Kryspinowi wydało się, że pamięta skądś ten orli nos i gęste, krzaczaste brwi.

Aha, już wie: wtedy, gdy go tak haniebnie poczesztowano uderzeniem pałki w głowę, gasnącymi oczami ujrzał mglisty obraz tej twarzy.

Nie pamiętał jej dotychczas, ale teraz wie już napewno, że to ta sama.

Tak, tak — napewno.

Kryspin zastanawiał się krótko, poczem gwałtownym ruchem ręki chwycił nieznajomego za bokobrody i szarpnął nimi silnie.

Pozostały mu w ręce.

Na obnażonym policzku, tuż obok ucha, ukazała się długa szrama, jakby od cieciska szabli.

Okrzyk triumfu wydobył się z ust detektywa.

— Nareszcie, nareszcie!...

Wtedy szofer przykucnął, poczem wyrósł za plecami Kryspina.

— Stój! Stój! — krzyknął detektyw, odbezpieczając broń.

Było już zapóźno na zbawienny strzał.

Szofer chwycił lewą ręką za dłoń Kryspina, w której błyszczał rewolwer, poczem wymierzył skuteczny knock-out.

Detektyw zwałił się bez jęku na ziemię.

Odzyskał przytomność po upływie kilku minut.

Zdziwił się niepomniernie, że wyszedł cało z pod straszliwej ręki straszliwego boksera.

Z trudem podniósł się z ziemi, otworzył bramę pałacyku i wjechał do ogrodu.

Okna gabinetu były otwarte.

Panna Edyta spała spokojnie w swoim pokoiku, znajdującym się opodal głównych drzwi.

Była bardzo przerażona, gdy detektyw obudził ją i opowiedział pośpiesznie o wypadku. Udali się razem do gabinetu.

Stojąc u drzwi, Kryspin zauważył na wosku wyraźne odciski wielkich, męskich butów.

Ukląkł i przyjrzał się im uważnie.

Po chwili podniósł na starą pannę oczy, w których malował się smutek.

— Tak, proszę pani, ten drań...

— to był „Baron X”. Widzi pani te ślady butów z gumowymi

obcasami? Prawy jest piękny, prawda. Takie same ślady znalazłem w hotelu „Rex” w rupieciarni na drugim piętrze.

Pokiwał głową i machnął desperacko ręką.

ROZDZIAŁ XVII

Zajście

na Nowym Świecie

Niezwykłe rzeczywiście wypadki działy się owej nocy w centrum stolicy — na Nowym Świecie.

Jakby kilkadziesiąt metrów sensacyjnego filmu amerykańskiego.

Dzżył drobny deszcz, przejmujący do szpiku kości.

Po niebie sunęły w kierunku południowym czarne, jakby zadymione, chmury, wlokąc za sobą brudno-mleczny welon mgły, postrzępiony przez żółte światła lamp ulicznych.

Policjant, pełniący służbę przy zbiegu Ordynackiej i Nowego Świata, nasunął na głowę kaptur skózanego płaszcza i zdawał się spać w stojącej pozycji.

Jakby od niechcenia — wysuwał od czasu do czasu białą pałeczkę z szerokiego rękawa i krótkim ruchem wskazywał drogę krzyżującym się przy zbiegu ulic pojazdom.

Przechodniów było mało.

Poruszali się oni leniwie w lepkiej wacie mgły.

Około godziny pierwszej z ulicy Ordynackiej wyjechała opryskana błotem dorożka i skierowała się w stronę Krakowskiego Przedmieścia.

Nie zwróciłaby ona z pewnością niczyjej uwagi, gdyby nie to, że spod podniesionej budy wystawały sztywne nogi kobiece, opięte w jasne, cieliste pończoszki.

Dwaj przechodnie zatrzymali się w miejscu, poruszeni niezwykłym widokiem.

— Co to?!

— Dorożka stać!... Panie posterunkowy!... Panie posterunkowy!...

Zebrała się grupka przechodniów, która puściła się biegiem za dorożką.

— Stać!... Stać!...

Ale dorożkarz zaciął konia, przynaglany przez swego pasażera.

— Jedźcie prędzej!... Dopłaćcie wam złotówkę!...

Rzekłszy to pasażer, ukrył się spowrotem pod budą, a podcięta silnie batem szkapca, pognęła po gładkim bruku asfaltowym, jak szalona.

(Dalszy ciąg jutro)

Sztuka mówienia do mikrofonu

ŻYWE SŁOWO W EPOCE PAPIERU

Ktoś słusznie nazwał obecny okres — epoką papieru. Zadrunkowane płachty wciskają się wszędzie. I chociaż ich rola kulturalna jest olbrzymia, przecież powodują poważne niebezpieczeństwo, podzwyczajając człowieka... od mówienia. Niknie coraz bardziej kunszt oratorski, coraz mniej mamy znakomitych mówców. Nawet w dziedzinie politycznej trudno o działacza, któryby wrząca lawiną słów umiał porywać tłumy.

Przerost języka pisanego nad stylem mowy stał się faktem od czasów upowszechnienia sztuki drukarskiej. Wszyscy poprostu przyzwyczaili się komunikować swe myśli i formułować swe idee na papierze — tak że już mało kto umie posługiwać się do tego celu żywym słowem.

NAŁOGI STAREJ SZKOŁY

Gdy się wspomni te czasy, kiedy żywe słowo kierowało losami wielkich starożytnych republik, obecne czasy wydają się jakies bezosobowe. Wielkie indywidualności nie mają osobistego kontaktu ze społeczeństwem, nie wpływają na nie czarem żywej mowy i nie odnoszą tych sukcesów, jakie są możliwe, gdy człowiek bez pośrednio przemawia do człowieka. Radio przyszło w pomoc tym stosunkom. Nieocenioną bowiem właściwością radja jest fakt, że

słuchacz ma możliwość obcowania z najcenniejszym darem żywego człowieka — z żywym słowem, a nie jak w druku z pewnym systemem znaków, które przekazują mechanicznie myśli twórczej jednostki.

Ale właśnie w tej dziedzinie rado napotyka na zasadnicze trudności.

Prelegenci radjowi — to przeważnie ludzie, którzy specjalnie szkolili się, aby dobrze pisać, aby dobrze budować zaokrąglone okresy, aby pięknie wyrażać swe myśli w druku. Stąd tak często słyszy się odczyt lub feljeton, któryby się chciał przeczytać, bo wtedy były ładniejszy i zrozumiałszy.

Radio wymaga nowego stylu, który nie powinien być ani książkowym ani dziennikarskim. Musi to być — żeby tak powiedzieć — styl akustyczny, oparty na wzorach żywej rozmowy. Taki styl może mieć wysoką wartość literacką, ale musi uwzględniać przede wszystkim potrzeby ucha, musi znieść ogniową próbę głośnego czytania.

Dzięki rozpowszechnieniu się radjofonji powstało nowe zagadnienie, które czyni aktualnym wzór starożytnej Grecji, kiedy wielcy autorzy byli równocześnie wielkimi mówcami. Przecież nie tylko wspaniałe zabytki prozy greckiej, ale nawet helksametry poezji były w pierw mównio i deklamowane, a później dopiero pisane. A nawet napisane — nie były przeznaczone do oślego czytania jak dziś.

Radio wskrzesza zapomniany kult „mowy mówionej”. Wskrzesza z trudnością, bo całe nastawienie dzisiejszego człowieka idzie raczej w kierunku mowy pisanej. Nawet wielcy pisarze łatwiej formułują swe myśli w druku, niż w rozmowie. Gdy widzą przed sobą papier, gdy trzymają w ręce pióro i gdy są sami — ja

koś im przychodzi do głowy piękniejsze słowa, a może nawet piękniejsze myśli. To jest powód, dla którego odczyty znanych i uznanych w literaturze i publicystyce sław niezawsze są radjofoniczne.

STARY REY ŚWIADKIEM

Już ojciec literatury polskiej Mikołaj Rey z Nagłowic twierdził, że lepsze jest żywe słowo niż wołowa skóra.

I miał rację.

Urok słowa mówionego nie da się z niczym porównać. Kto czytał jakiś wiersz i kto go później słyszał w interpretacji artysty zdaje sobie dokładnie z tego sprawę. W żywą mowę można włożyć cały żar duszy; drobnym cieniowaniem głosu można wydobywać pewne nieuchwytnie akcenty, które zatrza czern drukarskiej farby; można wreszcie oddać nastrój tego, co się czuje i zmusić słuchacza, aby czuł tak samo.

Regeneracja znaczenia żywej mowy i triumfalne wprowadzenie jej spowrotem jako jednego z wielkich czynników wzbogacenia współczesnego kultury do życia społecznego jest niewątpliwie załugą radja. Kult mowy znalazł przy mikrofonie potężną placówkę propagandy, która ma znaczenie nie tylko dla tych, którzy słuchają, ale i dla tych, którzy mówią.

Studio radjowe jest dziś wielką szkołą wymowy.

Nie tej napuszonej i pompacyjnej, pełnej barokowych zwrotów i wymyślnych określeń, ale prostej, serdecznej i zrozumiałej. W zdaniach krótkich, zwartych, mocnych w rytmie, budowane są radjowe przemówienia.

I one właśnie, wskrzeszając stare tradycje, są równocześnie początkiem nowej epoki, kiedy żywa mowa przestanie zniekształcać nałogi stylu książkowego i kiedy odzyska on aswój dawny walor cywilizacyjny.

Kara za nieprawne leczenie

Wydział Zamiejsc. Sądu Okr. w Król. Hucie zatwierdził wyrokiem swym orzeczenie karno-administracyjne Starostwa świętochłowickiego, zasądzając Władysława Kokota z Świętochłowic (Wolności 3), na karę grzywny w kwocie 1000 zł. z zamianą w razie nieściągalności na karę aresztu przez 1 miesiąc za wykroczenie z art. 25 ust. 1 i 5 Rozp. Prez. R. P. z dnia 25 września 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 712) o praktyce lekarskiej, popełnione w ten sposób, że Kokot wykonywał praktykę lekarską w Świętochłowicach, nie posiadając dyplomu upoważniającego do wykonywania tejże. Ponadto Kokota zasądzono na zapłatę opłaty sądowej w kwocie 100 zł.

RADIO

KATOWICE, Sobota, 17 marca.

7.00 — „Kiedy ranne wstają zorze”; 7.05 — Gimnastyka; 7.25 — Muzyka z płyt; 7.55 — Chwilka gospodarstwa domowego; 11.50 — Wiadomości bieżące; 11.57 — Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.05 — Koncert orkiestry Wilkosza, w przerwie: Wiadomości meteorologiczne; 15.20 — Wiadomości gospodarcze i eksportowe; 15.40 — Muzyka (płyty); 15.55 — Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 16.00 — Audycja dla chorych; 16.40 — Kurs średni języka francuskiego; 16.55 — Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci; 17.25 — „Z piosenką przez Paryż” — reportaż muzyczny; 17.50 — Muzyka (płyty); 18.00 — Reportaż z Warszawy; 18.20 — Trio fortepianowe Fryderyka Smetany op. 15; 19.05 — Rozmaitości; 19.10 — „Trudne miejsca w elementarzu rachunkowym”; 19.25 — Recytacje poezji; 19.40 — Wiadomości sportowe; 20.00 — „Myśli wybrane” (W-wa); 20.02 — Audycja sportowa Polskiego Radja; 20.30 — Recital śpiewaczy; 21.00 — Muzyka (płyty); 21.20 — Koncert Chopinowski; 22.00 — „Laboratorium walki z chorobami zakaźnymi”; 22.15 — Muzyka taneczna z Warszawy; 23.00 — Wiadomości meteorologiczne; 23.05 — 24.00 — „Kulka wileńska”.

ogłoszenia DROBNE

MASZYNE DO PISANIA sprzedaje okazjnie warsztat reparacji maszyn biurowych „Remont”. Katowice, Stawowa 3.

WIOSNA W GÓRACH! Wśród niezamężnej ciszy górskiej odpoczywają idealnie nadwyżężone nerwy. Odpocznęk znaleźć w wygodnym pensjonacie „Żorlina”, Żegiestów — Zdrój, woj. krakowski. Pokoje z całodziennym pierwszorzędnym utrzymaniem od 4.50 zł. dziennie. Na okres świąt pożądane wcześniejsze rezerwowanie pokoi.

ZAMIENIE dom mieszkalny z warsztatem i dużym chlewem, nadający się dla rzemieślnika lub handlowca w Zabrze (Hindenburg) przy Guldostasse 30 — na taki sam obiekt na terenie wojew. śląskiego, w pow. katowickim, świętochłowickim wzgl. lublińskim. Zgłoszenia kierować: K. Baron, Lubliniec, Mickiewicza 23.

SPRZEDAM zaraz nowy dom w Lublińcu, 500 metrów od dworca kolejowego. Zgłoszenia: Wilhelm Milka, Lubliniec, Czestochowska 25.

PANIOM I PANOM dobrze prezentującym się, inteligentnym, wymownym i sumiennym powierzymy nasze przedstawicielstwo. Wysoka prowizja zapewniona. Zgłoszenia „Gdynia”, Katowice, Sokolska 3.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Sobota, dnia 17.3 — „Katigula” dla szkół o godz. 16.

Sobota, 17.3. — „Rodzina” premjera o godz. 20.

Niedziela, 18.3 — Akademia popularna ku uczczeniu Marszałka Józefa Piłsudskiego o godz. 11.

Niedziela, 18.3 — „Papa” o godz. 16.

Niedziela, 18.3 — „Arleta” o godz. 20.

Poniedziałek, 19.3 — Akademia ku uczczeniu Marszałka J. Piłsudskiego, urządzana przez młodzież szkół Katowic o godz. 16.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI
Wtorek, 20.3 — „Klub Kawalerów” w Mysłowicach o godz. 19 (dla bezrobotnych).

UROCZYSTY PRZEDSTAWIENIE Z OKAZJI IMIENIN I-go MARSZAŁKA POLSKI JOZEF PIŁSUDSKIEGO

W poniedziałek, 19 bm. o godz. 19.45 w dniu imienin I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego urządza Teatr Polski uroczyste przedstawienie, w którym odegrana zostanie historyczna sztuka „Odsiecz Wiednia”, Rapackiego. Przedstawienie poprzedzi: 1) Hymn Państwowy, odegrany przez orkiestrę policyjną, 2) okolicznościowe przemówienie dramaturga p. Emila Żegadłowicza, oraz 3) Hymn „My Pierwsza Brygada” w wykonaniu orkiestry policyjnej.

Stosownie do życzenia Komitetu Obywatelskiego zarezerwowała kasa Teatru dla JWPP. reprezentantów władz cywilnych, kościelnych i wojskowych wszystkie miejsca w fotelach i łóżkach. Uprasza się o wyłączenie miejsc reprezentacyjnych najpóźniej do soboty dnia 17 bm. włącznie.

Od każdego dnia można zaabonować „NOWY CZAS” w miesiącu abv otrzymywać dziennik Taniej-Wcześniej-W domu

Prenumerata z odnośnieniem do domu wczesnym rankiem kosztuje tylko 2 zł. 50 gr. miesięcznie 8 gr. dziennie

Nowi prenumeratorzy otrzymują początek sensacyjnej powieści BOGDANA LOJA „Tajemnica hotelu Rex” drukowanej przez „NOWY CZAS” od 25 lutego r. b.

Abonament zamawiać można telefon. 3-46-48 lub osobiście w Administracji „N. CZASU” ul. Mieleckiego 8.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2.20, zagranicą zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1mm. wiersz 1 łamowy opisowy zł. 2.50 specjalne zł. 1.50, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej.

Druk „Prasa Polska” S. A.

Redaktor Józef Książek

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach,

P. K. O. Nr. 300.277